Nr. 259. Kraków, Niedziela 11 Listopada 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3 —
W miejscu	20	10	5	1 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy pieniężne* na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla miejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, 10 listopada.

Telegram wiedeński doniósł nam wczoraj, jaki los w komisyi prasowej spotkał wniosek Foreggera o zniesienie stempla dziennikarskiego. Pod formą życzliwej rezolucyi, został wniosek na bardzo długie lata pogrzebany. Izba ma wezwać rząd, aby wniósł projekt zniesienia stempla dziennikarskiego wtedy, kiedy stan skarbu państwa na to pozwoli i kiedy już będą odpowiednio zniżone te podatki, które najdotkliwiej cięża na opodatkowanych. Trzeba nie znać Austryi, jej systemu skarbowości, nie znać ducha fiskalnego, przenikającego wszystkie jej władze od dołu do góry i wszystkie departamenta tych władz, ażeby przypuszczać, że owo „wtedy" znaczyć może co innego, niż „nigdy". Rząd na tę rezolucyę zupełnie zgodzić się może. Najspokojniej ją złoży do akt, i z pewnością nikogo głowa o nią nie zaboli. „Kiedy stan skarbu państwa na to zezwoli" — ma być przez rząd wniesiony projekt zniesienia stempla dziennikarskiego. Chcielibyśmy widzieć tego ministra skarbu w Austryi, który kiedykolwiek oświadczy, iż stan skarbu zezwala na zniesienie jakiejś opłaty. „Kiedy inne uciążliwe podatki będą odpowiednio zniżone"... łatwo sobie wyobrazić ironiczny uśmiech na ustach dra Dunajewskiego, gdy przeczyta te wyrazy w rezolucyi komisyjnej!

Że reprezentant rządu oświadczył w komisyi, iż rząd nie może obejść się bez dochodu ze stempla dziennikarskiego — jest dla nas bardzo zrozumiałem. Ale co nas bardzo dziwi, to, że komisya tak się skwapliwie chwyciła tego oświadczenia, iż zaraz zamieniła wniosek wprost do rzeczy zmierzający na bezpłodną rezolucyę. W chwili, kiedy dochody państwa podniosły się o kilkadziesiąt milionów, i kiedy ta cyfra jeszcze nie reprezentuje całej zwyżki, jakiej w następnych latach rząd po ostatnich reformach podatkowych oczekuje — w chwili takiej potakiwać oświadczeniu rządu, iż skarb nie może obejść się bez kwoty 1,170.000 złr. — bo taką sumę preliminuje rząd ze stempla dziennikarskiego na r. 1889 — to trochę za wiele względności. Zrozumielibyśmy zresztą, żeby komisya była postanowiła jakiś odleglejszy termin zniesienia stempla, żeby była np. uchwaliła, iż ma on być zniesiony z dniem 1 stycznia 1891 — znaczyłoby to, iż się daje ministerstwu skarbu wskazówkę, żeby przez te dwa lata tak się urządziło, by od roku 1891 począwszy, mogło już bez stempla dziennikarskiego się obejść. Ale uchwalać rezolucyę, zawierającą termin, który w praktyce nazywać się będzie: nigdy! — to już chyba lepiej było nic nie uchwalać.

Jeżeli zaś występujemy w obronie wniosku o zniesienie stempla — to nie dla własnego interesu, ale w interesie naszego czytelnictwa, a więc w interesie intelektualnego postępu w kraju. Stempel mniej dotkliwie cięży na wielkich dziennikach — najdotkliwszym on jest dla pism mniejszych, szczególniej zaś dla ludowych, które muszą być bardzo tanie. Tutaj wszelkie podrożenie wskutek stempla, wpływa bardzo szkodliwie na rozszerzenie się pisma. Jest to jedna z walnych przeszkód oświaty ludu w naszym kraju, i kto tylko szczerze oświaty tej pragnie, powinien oświadczyć się za bezwarunkowem zniesieniem stempla. Rozumiemy różne podatki konsumcyjne — ale podatek nałożony na konsumcyę pokarmu duchowego jest czemś monstrualnem. Jeżeli zaś już tak bardzo na seryo wzięto oświadczenie reprezentanta rządu, że skarb państwa bez miliona dochodu ze stempla dziennikarskiego obejść się nie może — należało przynajmniej uwolnić od stempla wszystkie pisma, nie wychodzące częściej niż raz na tydzień. Nasze wszystkie pisma ludowe są tygodniowemi lub dwutygniowemi, uwolnienie ich od stempla byłoby znaczną już ulgą dla abonentów włościan, i przy niskiej cenie tych pism jużby się korzystnie dało uczuć.

Jest jeden jeszcze wzgląd, przemawiający za zupełnem zniesieniem stempla, który w komisyi nie był należycie wyświecony — a tym jest, iż stempel dziennikarski jest silną dźwignią w konkurencyi dzienników urzędowych z nieurzędowemi i niezależnemi. Dzienniki urzędowe mają już ten wielki przywilej, iż ogłaszają wszelkie sądowe edykta, za cenę stosunkowo bardzo wysoką — z czego czerpią znaczne dochody. Do tego przybywa jeszcze drugi przywilej: są one wolne od opłaty stempla, mogą przeto przyjąć cenę niższą od pism, opłacających stempel.

W ten sposób cała ta część publiczności czytającej, która musi się liczyć bardzo ściśle z każdym centem wydatku — skazaną jest na prenumerowanie dzienników urzędowych, jako tańszych. Takiemi środkami nie powinna walczyć urzędowa polityka z nieurzędową. I to jest jeden z najważniejszych motywów, dla których zniesienie stempla dziennikarskiego jest konieczneni. Jeżeli Izba odrzuci wniosek Foreggera, a przyjmie bezpłodną rezolucyę komisyi — to sprawa ta będzie musiała rychło po raz wtóry wrócić na porządek dzienny — bo reprezentacya ludu nie może dopuścić, ażeby długo jeszcze trwał stan rzeczy, który nakłada podatek na myśl ludzką, sprowadza podrożenie najdzielniejszego środka oświaty ludu, a dziennikom urzędowym nadaje silny finansowy przywilej, ułatwiający konkurencyę z niezależnemi organami opinii publicznej.

Ze zdziwieniem zapewne ujrzeli wczoraj czytelnicy nasi telegram wiedeński, zawierający kategoryczne zaprzeczenie wieści, jakoby poseł Szczepanowski był w Kole polskiem przemawiał za zbliżeniem się Koła do lewicy. Nie do zaprzeczenia oczywiście mogło się owo zdziwienie odnosić, ale do tego, iż znalazły się w Wiedniu pisma, które mogły na seryo twierdzić, jakoby poseł stryjski był w tym duchu wystąpił. Pismem, które wiadomość tę fałszywą podało, jest *W. Allg Ztg.*, która też mistyfikacyę posunęła tak daleko, że podaje szczegóły przemówienia szanownego posła. Oto co tam czytamy:

„Z wczorajszego posiedzenia Koła polskiego donoszą nam o zdarzeniu, które może stanie się punktem wyjścia ważnego politycznego wypadku. Na porządku dziennym stał wybór prezydyum Koła. Zanim przystąpiono do głosowania, zabrał głos poseł Szczepanowski i zwrócił uwagę kolegów na dokonane świeżo zjednoczenie niemieckiej opozycyi. Wyraził przytem przekonanie, iż to zjednoczenie opozycyi, które nastąpiło nie tylko pod hasłem niemieckości, ale także i swobody, ma bardzo doniosłe znaczenie polityczne, wobec którego także i Polacy zająć powinni stanowisko Dzisiejsza niemiecka opozycya zupełnie jest różną od dawnej partyi rządowej. Podczas ery Taaffego przebyła ona szkołę cierpień i nie myśli o tem, żeby Polaków germanizować. Przeciwnie, jest niewątpliwem(!!), że narodowe życzenia Polaków znalazłyby u Niemców najzupełniejsze sprawiedliwe uznanie. Ze względu zatem na zmienione położenie sądzi mowca, iż byłoby wskazanem, żeby Koło polskie wypracowało stanowczy program polityczny, a wybór prezydyum swego odroczyło do ułożenia tego programu.

„Przewodniczący Jaworski odpowiedział poprzedniemu mowcy, że według statutu wybór prezydyum nastąpić teraz musi — poczem p. Szczepanowski cofnął swój wniosek, oświadczając, że zastrzega sobie, iż wniesie go i uzasadni na jednem z najbliższych posiedzeń. Przewodniczący przyrzekł wnioskodawcy, iż sprawę tę podda pod obrady".

Oto doniesienie *W. Allg. Ztg.* Nie chcemy robić domysłów i z doniesienia tego oddzielać, co niemożliwe, a co prawdopodobne — bo zapewne rychło już, a może jeszcze w ciągu dzisiejszego dnia sprawa się wyjaśni. Powiemy tylko tyle, że jeżeliby poseł Szczepanowski żądał programu dla Koła — to bez względu na zjednoczenie lewicy miałby racyę zupełną, bo dzisiejsza polityka, której całym programem utrzymanie ministerstwa Taaffego, z dniem każdym bardziej bezpłodną się okazuje.

P. Romańczuk o stosunkach polsko-ruskich.

Dzienniki czeskie w ostatnich czasach żywiej niż dawniej zajmują się Rusinami. Przed kilku dniami obiegała po dziennikach — streszczona i u nas — rozmowa korespondenta *Nar. Listów* z ruskimi posłami do Rady państwa — dziś mamy przed sobą rozmowę korespondenta *Politik* z posłem Romańczukiem. Przypuszczamy, że korespondent wiernie oddał wyrazy uznanego przywódcy sejmowego klubu posłów ruskich — i w tem też przypuszczeniu streścimy tę rozmowę. Teraz bowiem, wobec zbliżających się wyborów do Sejmu, oświadczenia posła Romańczuka tem większej nabierają wagi.

Na zapytanie korespondenta, czy możliwem jest pojednanie Rusinów z Polakami — odpowiedział poseł Romańczuk:

„Nie łatwo znaleść dwa narody, któreby tak bardzo siebie potrzebowały i którymby zgodne postępowanie tak bardzo było potrzebne, jak Polacy i Rusini. Ich pokrewieństwo plemienne, ich po części wspólna przeszłość, położenie geograficzne, stanowisko wśród ludów słowiańskich, niektóre (?!) wspólne niebezpieczeństwa i interesy, zmuszają ich nawet do tego. Ale z drugiej strony istniały między temi narodami oddawna narodowe, polityczne i cywilizacyjne przeciwieństwa, które w czasie wiekowego panowania Polaków i wskutek zelotyzmu polskiego duchowieństwa, jeszcze się znacznie zaostrzyły i rozszerzyły. Tylko ten, kto nie chce widzieć, może zapoznawać nieprzyjazne usposobienie, które u Rusinów ma więcej cechę zamkniętej poniekąd, głuchej nienawiści, u Polaków nietoleranckiej dumy i buty (*Hoch- und Uebermuthes*)".

Zatrzymujemy się przy tym ustępie, dla uczynienia paru uwag. Zgoda najzupełniejsza na pierwszą część słów p. Romańczuka, o konieczności wspólnego, zgodnego postępowania. Co do części drugiej — o owej jakoby nienawiści — to miałby on słuszność w takim razie, gdyby rusinizm a polskość stały przeciw sobie dziś jeszcze z całą skrajnością hajdamaczyzny z jednej, a szlacheckiej wyłączności i buty z drugiej strony. Ale tak już dzięki Bogu nie jest. Im bardziej ruski lud przez oświatę wyrasta z hajdamaczyzny, im bardziej społeczeństwo polskie się demokratyzuje — tem bardziej zacierają się owe sprzeczności, tem pewniej wchodzimy na drogę porozumienia. I można liczne przytoczyć dowody, iż owa tak tendencyjnie silnie przez p. Romańczuka zaznaczona nieprzyjaźń, jest w bardzo wielu wypadkach sztucznie wywołaną.

Ale o drugiej jeszcze, a ważnej okoliczności zapomniał szanowny poseł. Rozumiemy bardzo, że przykrem byłoby dla niego to wyznanie — ale dla ścisłości historycznej ono konieczne. Czyż tak bardzo to dawne czasy, kiedy cały ruch ruski, skoncentrowany w dawnej kapitule śgo. Jura, był wręcz moskiewskim, a nie ruskim? Czyż nie wiemy wszyscy, ile krwi unickiej, przelanej na Podlasiu, cięży na sumieniach ruskich księży, którzy z Galicyi wyemigrowali na Podlasie, biorąc ztąd błogosławieństwo na tę judaszową drogę i odbierając później za swoje haniebne czyny najwyższe pochwały od tutejszych swoich towarzyszy? Niech nam wierzy p. Romańczuk — a mógł on zresztą o tem nieraz się przekonać — iż w stosunkach polsko-ruskich te właśnie fakta, którešmy przytoczyli, były najcięższą przeszkodą do zgody i porozumienia. To nie nienawiść jakaś czy dziejowa nieprzyjaźń — to było potępienie czynów wręcz zbrodniczych. Im liczniejszy jest zastęp tych Rusinów, którzy odtrącają zasadę, że Ruś a Rosya to jedno, którzy potępiają narzędzia rosyjskiego ucisku, a stają na gruncie czysto ruskim — tem bardziej znikać musi i znika niechęć ze strony polskiej.

„Wśród tych okoliczności — mówił dalej poseł Romańczuk — pojednanie a choćby tylko *modus vivendi* między oboma narodami, jest rzeczą nadzwyczaj trudną. Początek musiałby oczywiście zrobić ta strona, która jest silniejszą i którą strona przeciwna jako ciemiężyciela uważa. Dotąd jednak działo się przeciwnie. Właśnie Rusini w r. 1869 przez wicemarszałka Ławrowskiego proponowali Polakom w Sejmie galicyjskim ugodę — ale nadaremnie. Odosobnione późniejsze usiłowania niektórych Polaków — np. Kamińskiego — zostały przez resztę Polaków zaraz w początkach udaremnione". Tu przechodzi p. Romańczuk do tego, co kilkakrotnie w Sejmie podnosił, że obecnie zasiadają w Sejmie ze strony ruskiej nowi ludzie, umiarkowani, że występują z wnioskami bardzo skromnemi, przez co sami ułatwiają Polakom zwrot z dotychczaso-

---

Szkice z powstania 1863 r.

zebrane przez

pułkownika Strusia.

(Ciąg dalszy).

Dla ratowania rannych znajdowali się przy oddziałach lekarze. Ponieważ wozić z sobą rannych nie było można, tworzono więc dla nich szpitale po chatach i domach, i oddawano ich pod opiekę obywateli, u których się kryli w piwnicach i gospodarskich zabudowaniach. Opieka ta była bardzo ciężkiem zadaniem, albowiem nietylko ranni, lekarze i kapłani, ale i osoby dające im przytułek, były mordowane przez Moskali. Niemało lekarzy polskich zginęło za wydobycie kuli z rany lub obandażowanie rannego powstańca. — Służba zdrowia była pod kontrolą komisyi lekarskiej w Warszawie, z trzech naczelnych lekarzy złożonej. W każdem województwie był wojewódzki, a w powiecie powiatowy lekarz; prócz tego wielu służyło przy oddziałach. Na wniosek komisyi lekarskiej, wojenne ministerstwo (czyli „Wydział wojny"), rozkazało władzom wojennym, aby o ile możności w bliskości szpitali, gdzie znajdowali się ranni, nie przebywały oddziały zbrojne i aby tam nie utrzymywać składów broni lub innych rekwizytów wojennych, a to dla odjęcia pretekstu wrogom do pastwienia się nad rannymi.

Kobiety polskie nietylko przewoziły broń i korespondencye, ale i rannych, których uwoziły w lasy i niedostępne miejsca, gdy nadchodzili Moskale i opiekowały się nimi w ciągu choroby. Okropny widok ciężkich ran i skaleczeń, poucinanych rąk i nóg, jęki i westchnienia boleści, i męki konania nie odstraszały matek, żon i dziewic polskich od tych przybytków ludzkiej niedoli; stały one przy łożu boleści nieznużenie, osładzając cierpienia słowem, opatrując rany, dostarczając wszelkich potrzeb dla nieszczęśliwych. Niedość było tam poświęcenia Siostry Miłosierdzia, potrzeba było i męztwa męczennicy, odwagi iście bohaterskiej, aby zginąć wraz z rannymi, gdy kozactwo odkryło lazaret, bo w takich razach często dzicz paliła dom, zabijała rannych i usługujących im, a co najmniej ciągnęła wszystkich do więzienia.

Na Litwie, do jednego z obywateli przywieziono rannego powstańca. Ledwo ułożono go do łóżka, nieprzyjaciel otoczył dom. Rannego schowano do piwnicy. Przy rewizyi spostrzegł oficer krwawe ślady na poduszce i zawołał: „Zkąd ta krew? tu był powstaniec! gdzie on? Oddajcie mi go!" Wtedy córka właściciela, młode dziewczę, słysząc te słowa w drugim pokoju, porwała nóż i zadała sobie głęboką ranę w rękę, a przestąpiwszy próg, rzekła do oficera, wskazując na krew ciekącą: „Ja w tem łóżku leżałam. Skaleczyłam się przypadkiem i ślad krwi pozostał na poduszce."

W czasie powstania, dla dania pomocy rodzinom poległych lub wygnanych, oraz dla wspierania więźniów i rannych, uorganizowały kobiety polskie w Warszawie „komitet niewiast", który się rozkładał na grupy po pięć osób. Piękną tę instytucyę nazwano *piątkami*. Ona to rozporządzała funduszami, zebranemi z dobrowolnego opodatkowania się kobiet.

Słyszeliśmy nieraz ciężkie zarzuty czynione powstaniu za egzekucye dokonywane nad szpiegami. Z powodu tego uważamy za potrzebne wypowiedzieć opinię naszą w tej smutnej sprawie.

Wojna jest to rzecz okropna, jest to mord i pożoga, niszczenie pracy ludzkiej, bezwładność prawa, koniec panowania sprawiedliwości i ludzkości. Trzy razy w życiu przypatrywaliśmy się zblizka, jak ona wygląda i czem się staje człowiek pod wpływem politycznych namiętności, trwogi o życie, chciwości zbogacenia się i chęci odznaczenia. — Boże mój, cóż to za zwierzę krwiożercze! I szakal i hyena zarazem! Z jakąż obojętnością pomiata się na wojnie pracą ludzką, czcią kobiety, dziełami sztuki, wszystkiem co jest chlubą ludzkości! z jakiem lekceważeniem poświęca się życie bliźniego, jeżeli tak zwane okoliczności wojenne tego wymagają. Ileż to krwi ludzkiej wylano najniewinniej, żeby się tylko zabezpieczyć przed ewentualną zdradą, lub przed urojonem nieraz niebezpieczeństwem!... Napoleon w 1799 roku w Syryi, kazał tysiącom Arabów, wziętym do niewoli, poucinać prawe ręce, żeby nie mogli walczyć z Francuzami... Moskale w 1812 rok wziętych do niewoli Francuzów, zakopywali żywcem w ziemię, delektując się widokiem, jak się ziemia porusza jeszcze od ostatnich wysiłków żywcem pogrzebanych.... W Warszawie w roku 1831 w czasie szturmu, hr. Tol, zastępując głównodowodzącego, kazał cały batalion polski, wzięty do niewoli, rozstrzelać, przystawiwszy do muru... Tak samo potem Francuzi robili z żołnierzami komuny... Prusacy żywcem palili wolnych strzelców, wziętych do niewoli w Alzacyi i Lotaryngii, związanych kładąc do ognia nogami. To ostatnie widzieliśmy na własne oczy. Było to dziełem armij regularnych i działo się pod okiem oficerów i generałów ucywilizowanych, którzy jednem słowem mogli powstrzymać te hekatomby ludzkie. A jednak... słowa tego nie wymówiono!

W ostatniem powstaniu naszem Moskale strasznie pastwili się nad żołnierzami narodowymi. Po przegranej Oksińskiego w Kuźnicy Grabowskiej (26 lutego), Moskale rannym obcinali głowy, czterech jeńców spalili żywcem, a Tadeusza Pikulskiego, rannego, przywiązawszy za nogę do końskiego ogona, tak długo po polach i korczach włóczyli, aż wyzionął ducha... Pod Ignacewem, 8 maja, po bitwie z Taczanowskim, kilku powstańców Moskale przywiązali do drzew, otoczyli słomą i podpalili.... Chciwość łupu i krwi nie oszczędzała nietylko cierpień, ale i konania, — cóż więc dziwnego, że zemsta dopuściła się kilku odwetów przerażających, tam mianowicie, gdzie przywódcy nie umieli utrzymać w karbach podwładnych, pochodzących z mało oświeconych klas i dawali im prawo sądu nad podejrzanymi. W czasie partyzantki, wskutek już samego rodzaju tej wojny małemi oddziałami, wróg stara się otoczyć te oddziałki siecią szpiegów, żeby wiedzieć o każdym ruchu ich i zamiarze. Cóż więc dziwnego, iż ratując własne życie, poświęcano cudze, nieraz na podstawie zupełnie błahych podejrzeń? Tak, prawdopodobnie, zginął zupełnie niewinnie Nikiforow, kapitan wójsk moskiewskich, skazany na śmierć przez władzę narodową — niewinnie, bo trudno posądzić o zdradę człowieka, który zajmował wyższe stanowisko w armii nieprzyjacielskiej, a przeszedł do nas słabych i niemogących niczem wynagrodzić naszych sprzymierzeńców. Napróżno odwoływał się do swych zasług poprzednich w walce z Moskalami, napróżno przedstawiał całą niesłuszność obwinienia. Rozkaz był stanowczy i dowódca Lelewel-Borylowski musiał go dać wykonać, lecz potem ze łzami w oczach rzekł do otaczających: „Mam przekonanie, że człowiek ten był takim zdrajcą jak i ja." Są to nieuniknione *misères de la guerre!...*

Wróćmy do organizacyi oddziałów. Każdy dowódca miał kilku adjutantów. Niektórzy z dowódców, w próżności i z chęci błyszczenia, mieli nazbyt liczny sztab, któryby wystarczył dla wielkiego oddziału — ale próżność taką przebaczyć można młodości. Żołnierze kształcili się według różnych regulaminów; — stopień wojskowego wykształcenia dowódcy wielką w tym względzie odgrywał rolę. Regulaminy dla oddziałów, wychodzących z Galicyi, były napisane bardzo krótko; wchodziły do nich tylko najpotrzebniejsze dla żołnierza ruchy i obroty, zastosowane do rodzaju broni. Map oddziałom dostarczał Wydział wojny. Z początku były to mapy topograficzne wydane w Berlinie i w Głogowie, a następnie fotograficzne odbicia doskonałej mapy Polski generalnego sztabu rosyjskiego.

Stosunek władz wojskowych do cywilnych był tego rodzaju, iż wojskowi mogli stawiać im żądania, ale nie rozkazywać. Organizatorowie województw, obwodów, powiatów i rządowi komisarze pośredniczyli między obiema władzami. Władze wojskowe nie mogły wtrącać się do spraw administracyjnych, a również i cywilne władze nie mogły się mięszać w sprawy czysto wojennej natury. Nakładanie podatków narodowych lub kontrybucyj należało do władz cywilnych. Dowódca oddziału mógł żądać od władz wojewódzkich gotówki potrzebnej do dziesięciodniowego utrzymania oddziału a mianowicie w stosunku do liczby ludzi, z których się oddział składał: na wypłatę żołdu, na żywność, furaż i utrzymanie wojskowych przyrządów i rekwizytów, — dziesięć złotych na jednego człowieka na dziesięć dni i oprócz tego tysiąc złp. do dyspozycyi dowódcy Fundusze skonfiskowane w kasach nieprzyjacielskich, miały być deponowane w kasie obwodowej. Rekwizycye żywności, furażu i wozów odbywały się przez władze cywilne, a tylko w nadzwyczajnych wypadkach wprost od mieszkańców; za wszystko płaciło się gotówką, a w rzadkich wypadkach kwitami. Materyałów wojennych, broni i amunicyi, destarczał oddziałom najbliższy organizator. Władze cywilne obowiązane były starać się o dokładne informacye co do ruchów wojsk nieprzyjacielskich i co do osób podejrzanych i uwiadamiać o tem dowódców, przesyłać depesze, korespondencye i znosić się z innemi władzami i oddziałami. Władze wojskowe były obowiązane na pisemne wezwanie ze strony władzy cywilnej iść z pomocą tej ostatniej. Nieporozumienia między władzami cywilnemi i wojskowemi rozstrzygał wojskowy komisarz rządu. W Galicyi, tak zwana „komisya ekspedycyjna" dostarczała wszelkich potrzeb oddziałom na polecenie „komitetu", a od chwili rozwiązania tego ostatniego, na polecenie organizatora.

Taki stosunek dowódców oddziałów do administracyi kraju nie przeszkadzał w niczem do sprężystego prowadzenia wojny, a chronił od anarchii. Niechybnie nastałby był w kraju chaos najwyższy, gdyby obie władze — cywilna i wojskowa — były ześrodkowane w rękach dowódców; — w takim razie znikłaby jedność działania władzy narodowej, każdy dowódca bowiem stałby się dyktatorem, działającym według swoich osobistych poglądów, charakteru i wykształcenia.

Nominacye na niższe stopnie wojskowe należały do dowódców oddziałów, oficerów zaś mianował Wydział wojenny Rządu Narodowego, a przez pewien czas Langiewicz, jako dyktator. — Oficerów mianowanych przez ministerstwo wojny w ciągu całego powstania było ogółem tysiąc parę set. Nominacye wydawane samowolnie przez niektórych naczelników, nie mających do tego prawa, jakoto n. p. przez Rochebruna, Mielęckiego i innych, Rząd Narodowy uznał za żadne i niebyłe.

Obozy stanowiły słabą stronę oddziałów, bo ich było zwykle za wiele, wożono niemało rzeczy bez których obejść się było można, nieraz tabory takie wstrzymywały pochód, utrudniały marsze i służyły za zachętę dla nieprzyjaciela, który w nich spodziewał się bogatego łupu.

(D. n.)

wej drogi — ale że to wszystko nadaremne. — I tu następuje cały szereg żażaleń, znanych dobrze, z których część jest słuszna, część zaś tak jaskrawo niesłuszna, jak ów zarzut, że zastępcą członka Wydziału krajowego po ustąpieniu Rusina wybrano Polaka. Zapomniał p. Romańczuk, że po śmierci członka — nie zastępcy — Wydziału krajowego, Polaka, Podlewskiego — wybrał Sejm członkiem Wydziału Bereżnickiego, z pewnością szczerego Rusina. Wobec tego nic nie znaczy fakt, że w miejsce Rusina, który był zastępcą, wybrany został zastępcą Polak, zwłaszcza, że sam p. Romańczuk i jego towarzysze owego Rusina nie bardzo do swoich zaliczali. Zapomniał dalej szanowny poseł, jak bardzo liczną — choć nie zwycięską — była ta część polskich posłów w Sejmie, która chciała przyznać Rusinom całe gimnazyum w Przemyślu, zapomniał, że przecież paralelki ruskie w tem gimnazyum zawdzięczają Rusini polskim posłom, a z tych paralelek z czasem musi się całe gimnazyum rozwinąć, — zapomniał, że Sejm przyjął z małą zmianą jego wniosek o ochronę mniejszości co do języka wykładowego w szkołach ludowych — zapomniał, jak bardzo korzystnie zazwyczaj się dotacya budżetu krajowego na ruskie narodowe instytucye, teatr, stowarzyszenia, wydawnictwa i t. p. Gdyby o tem wszystkiem nie był zapomniał, gdyby przytaczając, czego Polacy z żądań ruskich nie spełnili, był dla dopełnienia obrazu dodał, co spełnili — oczywiście wrażenie, jakie cała ta rozmowa zrobi na czeskich czytelnikach, byłoby zupełnie odmienne. I mniejby też uzasadnionem wydało się wtedy wezwanie, jakie poseł Romańczuk do Polaków w Sejmie wystosował, a teraz w rozmowie powtórzył: albo czyńcie, jak mówicie — albo mówcie, jak czynicie.

Na dalsze zapytanie korespondenta, czy ton odezwy ruskich posłów, zwołującej wiec, nie był zbyt drastyczny i czem usprawiedliwić nazwanie Polaków „obcymi ludźmi" — odpowiedział poseł Romańczuk jak następuje:

„Czyż można się dziwić, że najcierpliwszemu Rusinowi wyczerpie się cierpliwość — i że właśnie tym, który najbardziej do pojednania dążą, w łatwym do pojęcia bólu wymknie się gorzkie słowo? Co do odezwy, to niepotrzebnie, chociaż nie z zamiarem, uczyniono tyle o niej hałasu — jak gdyby nie miała miary i granicy w napaściach na Polaków. Gdzież jednak są w odezwie owe uniesienia i inwektywy i obelgi? Wszak odezwa kreśli tylko smutne położenie Rusinów, prawda, że dosyć drastycznie, ale też i zupełnie zgodnie z prawdą, a winę tego przypisuje nietylko Polakom samym, ale i niepomyślnym politycznym okolicznościom". —

Prawda, że nazwano tam Polaków „obcymi" — ale w jakiem znaczeniu? Jak z całej odezwy wynika, nie w innem, jak w jakiem my wszyscy zowiemy się Niemcami ... w tem znaczeniu są nam „obcemi" wszystkie nieruskie narodowości, wszystkie nieruskie języki. Pod tym względem myślimy tak jak Palacky, który w piśmie do prof. Makuszewa z r. 1873 powiedział co następuje: „Gdybyśmy kiedy musieli przestać być Czechami, to byłoby nam zupełnie obojętnem, czy mamy zostać Niemcami, Włochami, Madiarami albo Rosyanami". Polonizacya jest dla nas Rusinów tak samo wstrętną, jak n. p. germanizacya. Czyż nie wolno nam nazywać Polaków obcymi dlatego, że w tym samym kraju mieszkają — jak mniemi ruski, ale nie ruski, bo przez polskich wielkich właścicieli wybrany ks. Kowalski? Według tego, musielibyśmy chyba nazywać ruskich braci w Węgrzech albo może nawet i w Rosyi nazwać obcymi, ponieważ należą do innego kraju a nawet do innego państwa! Zauważyć tu jeszcze należy że przez „obcych" rozumieliśmy wszystkie nieruskie żywioły w Galicyi, a więc także i żydów. Zresztą, do jakiegoż pieszczotliwszego nazwiska Polacy mogą sobie rościć pretensye wobec ich postępowania z Rusinami? Czy możemy ich nazwać braćmi, skoro oni nas jak nieprzyjaciół traktują?" (Tu już p. Romańczuk silnie przesadził. Wspomnieliśmy, ile dowodów „nieprzyjaźni" złożył Sejm ostatniemi laty. Tych zaś Rusinów, których my Polacy za nieprzyjaciół uważamy, powinienby p. R. tembardziej za nieprzyjaciół uważać — bo Ruś prowadzą do zguby, bo wprost Rusi nie uznają a każą jej być Rosyą. *Przyp. Red.*)

„Dzienniki polskie uczyniły nam nawet zarzut, że chcemy Polaków z Galicyi wschodniej wyrzucić. Uchowaj Boże! My tylko sami nie chcemy być wyrzuceni. My tylko chcemy, żebyśmy na naszym własnym kraju nie obcymi, ale swoimi się czuli. My chcemy, żebyśmy naszych zastępców do Rady państwa i do Sejmu sami wybierali, my chcemy, ażebyście tak, jak my do spraw Polaków się nie mięszamy, i wy do naszych się nie mięszali, abyście nam pozwalali, byśmy sami naszą młodzież wychowywali, nie używając do tego waszych Zmartwychwstańców i Jezuitów, co jeszcze w dodatku naszemi częściowo pieniędzmi się pokrywa; my chcemy, aby nasze dzieci w szkołach miejskich i wiejskich nie zbywało języku obcym, lecz żeby mogły w języku ojczystym (dodatek: i wiejskich — zbyteczny, boć po wsiach ruskich jest wszędzie język ruski wykładowym — *przyp. Red.*) chcemy odpowiedniej liczby ruskich szkół średnich albo klas równoległych — chcemy, żeby w ruskich powiatach Rady powiatowe nie urzędowały wyłącznie po polsku, a na ruskie podania nie wydawały rezolucyi pisanych po polsku, albo polskiemi literami — chcemy w ogóle, abyśmy się mogli nieco swobodniej obracać, i żeby nie tylko Polak i właściciel dóbr, ale także Rusin i chłop w kraju coś znaczyli. Nie chcemy waszych praw naruszać, nikomu z was ruskiego języka narzucać, chcemy tylko dla siebie z naszemi możność uczenia się, mówienia i pisania w naszym języku ojczystym. A to przecież są żądania umiarkowane i uprawnione".

Jest to — jak widzimy — rodzaj programu, któremu w tej chwili nie da się zarzucić, prócz tego, co sami już wyżej — w naszych dwóch uwagach zaznaczyli. I jesteśmy przekonani, że jeżeli Rusini w tych granicach swój program, jeżeli zwłaszcza swoją od Rosyi odrębność będą tak silnie akcentować, jak się to stało w przemówieniu hr. Ogonowskiego do p. namiestnika — to rychlej niżby z wyników ostatniego sześciolecia sejmowego wnioskować można, życzenia ich będą spełnione. O „cudzych ludzi" może już lepiej się nie spierać. Cóż, autorowie odezwy, że im się to w nieoględnej chwili wyrwało — to też we wszystkiem co o tem piszą i mówią, czuć chwiejność i niepewność. Dziś tak — jutro inaczej. Dość porównać powyższe słowa posła Romańczuka z tem, co poprzednio o tej sprawie Rusini pisali!

Korespondent zapytał następnie posła, czy pojawiające się od czasu do czasu pogłoski o polityce abstynencyjnej Rusinów, mają jaką podstawę — i otrzymali na to następującą odpowiedź:

„Myśl abstynencyi przy wyborach, albo po nich, była już w latach poprzednich kilkakrotnie poruszoną, ale zawsze potem zaraz zaniechana. Poważniej zastanawiano się nad tą kwestyą w r. 1883, po ostatnich wyborach do Sejmu. Gdy z 46 ruskich kandydatów wybrano tylko 9 Rusinów, obradowano nad tem, czy posłowie ci nie powinniby złożyć mandatów. Wniosek ten jednak naumyślnie w tym celu zwołanem zebraniu znaczną większością głosów odrzucono. Rusini wówczas oddawali się nadziei, że głosy nowo wybranych ruskich posłów w Sejmie nie przebrzmią bez skutku. Wszak Polacy kilkakrotnie oświadczyli, że tylko z dotychczasowymi, rzekomo skrajnymi posłami nie jest możliwem porozumienie; z innymi zaś do innego stronnictwa należącymi Rusinami dojdzie się do porozumienia. Skoro jednak nowo wybrani nietylko poczynili pozytywne, chociaż bardzo skromne wnioski, ale i na ich przyjęcie usilnie nalegali, postąpiono z nimi tak samo jak z poprzednimi. Mimo to i teraz wielka większość ruskiego ludu nie chce wejść na drogę polityki abstynencyjnej; nie odrzuca jej zasadniczo, ale chce ją sobie zachować jako ostateczny środek na ostateczne wypadki. Bardziej radykalne żywioły sądzą wprawdzie, że wypadek taki już od dłuższego czasu nastąpił, ale ludzie umiarkowani upatrują w polityce abstynencyjnej na wszelki wypadek zło, tak dla własnego narodu jak i dla kraju i panstwa, i dla tego póty użytku z niej czynić nie chcą, póki są jakiekolwiek widoki zmiany dotychczasowego z Rusinami postępowania. Gdy ta nadzieja zniknie, mogą się w Sejmie niektórzy bezbarwni „Rusini od parady", ale naród ruski ich nie uzna swoimi reprezentantami—i byłby on wtedy faktycznie bez przedstawicieli w Sejmie. Jak długo zaś żywioły umiarkowane w razie dalszego takiego samego jak dotąd postępowania z Rusinami będą mogły zachować swoją dotychczasową zupełną przewagę — nie da się z pewnością powiedzieć".

Wreszcie użalał się prof. Romańczuk, że Rusini, którzy swą przychylność dla innych słowiańskich współplemieńców tylekroć głośno wyrażali, i przyznawali się do programu obecnego rządu— o ile on sobie równouprawnienie wszystkich narodowości austryackich wziął za zadanie — zostali opuszczeni przez rząd przez obecną większość, która rząd popiera i Słowian austryackich. Rusini nie chcą dochodzić, czy prasa „fakcyjna" rzetelne ma wobec nich zamiary, czy też chce ich używać tylko jako *chair à canon* — stan rzeczy bowiem jest taki, że „Rusini nie mają swobody wyboru swych przyjaciół i sprzymierzeńców".

Sprawy krajowe.

Sprawa propinacyjna.

W *Dzienniku Polskim* czytamy:

„Na ostatniej sesyi polecił Sejm, jak wiadomo, Wydziałowi krajowemu zbadanie projektu rządowego wykupna prawa propinacyi, jako też wniosków komisyi sejmowej pod względem planu finansowania i tegoż oddziaływania na fundusz krajowy, sprawiedliwego a nabytym prawom odpowiedniego odszkodowania uprawnionych, oraz zarządu funduszem propinacyjnym, ewentualnie propinacyą przez kraj nabytą.

„Owóż Wydział krajowy chcąc się z powyższego polecenia należycie wywiązać, postanowił zaprosić ankietę, złożoną z mężów, którzy ze znajomością rzeczy tak pod względem teoretycznym jak i praktycznym, łączą wypróbowaną patryotyczną chęć służenia krajowi, gdzie się tego okaże potrzeba. W skład tej ankiety zaproszeni zostali: członek Wydziału krajowego dr. Józef Wereszczyński, zastępca członka Wydziału krajowego dr. Gustaw Romer, posłowie sejmowi dr. Tadeusz Skałkowski, hr. Mieczysław Rey, dr. Tadeusz Piiat, radca dworu Karasiński i emerytowany radca dworu dr. Hailig. Ankieta ma zastanowić się i zbadać tak przedłożenie rządowe jak i inne projekty wniesione do Sejmu w sprawie wykupna propinacyi i ostateczne swe wnioski przedłożyć Wydziałowi krajowemu. Dopiero na podstawie tych wniosków, nawiąże Wydział krajowy ewentualnie rokwania z rządem w tej sprawie. Pierwsze posiedzenie ankiety odbędzie się 12 b. m. w poniedziałek w sali radnej Wydziału krajowego o godzinie 12 w południe.

„Słychać, że rząd godzi się podobno na zaprowadzenie krajowych opłat licencyjnych od wyszynku na rzecz funduszu użyć się mającego w celu wykupna propinacyi".

Deputacya ruska u p. namiestnika.

Między licznemi deputacyami, które przedstawiły się nowemu namiestnikowi, hr. Badeniemu, była także i zbiorowa deputacya ruskich stowarzyszeń. Podajemy, według *Diła*, przemowy z obu stron przy tej sposobności wypowiedziane, a ze wszech miar uwagi godne.

Deputacyi przewodniczył profesor uniwersytetu dr. Emilian Ogonowski i przemówił do p. namiestnika w te słowa:

„Wasza Ekscelencyo,*) wysokodostojny panie namiestniku! Oto przychodzą Rusini narodowcy, by złożyć swój pokłon i szczero-ruskie przywitanie Waszej Ekscelencyi jako nowo-mianowanemu namiestnikowi Jego c. k. apostolskiej Mości. Oto stoją przed Waszą Ekscelencyą reprezentanci sześciu ruskich towarzystw, mianowicie Towarzystwa „Proświta", niosącego między naród światło nauki, politycznego Towarzystwa „Narodna Rada", Towarzystwa „Ruska Besida", które zajmuje się sprawami ruskiego teatru narodowego, literackiego Towarzystwa imienia Szewczenki i rzemieślniczego Towarzystwa „Zorya".

*) Hrabia Badeni K. nie jest ekscelencyą. (Red.)

„My Rusini-narodowcy trzymamy się programu narodowego z roku 1848, uważając się za samodzielny naród wobec narodu rosyjskiego i polskiego, i w tym też duchu prowadzimy masę ludu do oświaty i samowiedzy narodowej, postępując drogą legalną i pragnąc korzystać z ustaw konstytucyjnych, które gwarantują równouprawnienie każdej narodowości w państwie austryackiem.

„Taki rozwój narodowości ruskiej w granicach prawa naturalnego i państwowego leży zapewne w interesie wysokiego rządu. Mamy zatem niewzruszoną nadzieję, że Wasza Ekscelencya na swem wysokiem stanowisku stanie się przyjacielem Rusinów, którzy już nieraz dali dowody swej wierności dla dynastyi i którzy pod względem oświaty i narodowości starają się zachowywać od zguby swe ojczyste świętości.

„Bo też nie utaić tej prawdy, stosunki polityczne ułożyły się obecnie tak, że ani w delegacyach, ani w Radzie państwa, ani w Sejmie, ani w Wydziale krajowym, ani w urzędach państwowych i autonomicznych jednem słowem, w żadnem prawie ciele, kierującem sprawami naszemi, nie mamy obecnie zastępstwa odpowiedniego godności i interesom naszego narodu. Dlatego pozostało nam prawie tylko jedno: w wolnych, legalnych stowarzyszeniach konsolidować nasze siły dla wspólnego działania, by choć tą drogą rozwijać nasze życie narodowe i dobijać się równości rzeczywistej z drugiemi narodami kraju i państwa, mimo że i w tych stowarzyszeniach spotykamy niekiedy niezwalczone przeszkody, jakie nam stawiają, mianowicie niższe organa administracyjne. A przecież „my ne łukawyty, my prosto iszły, u nas nema zerna neprawdy za soboju!" — możemy śmiało odezwać się słowami naszego poety Tarasa Szewczenki.

„Gdy więc Wasza Ekscelencya przy przyjęciu innych deputacyj oświadczyć raczył, że w zarządzie kraju kierować się będziesz surową sprawiedliwością, to nie wątpimy, że i my Rusini doznawać będziemy ochrony i opieki Waszej Ekscelencyi we wszystkich naszych dążnościach rozwojowych i narodowych. Tymczasem zaś pozwalamy sobie wypowiedzieć nasze życzenie, by Wasza Ekscelencya na swem wysokiem stanowisku przeżył szczęśliwie mnogie lata, a mądrym i sprawiedliwym zarządem kraju zjednał sobie serca zarówno Polaków jak i Rusinów."

Na tę powitalną przemowę dra Ogonowskiego odpowiedział p. namiestnik:

„Przedewszystkiem muszę wam panowie oświadczyć, że rozumiem po rusku i mówię nawet tym językiem, ale przed areopagiem tak poważnych mężów trudno mi się poważyć odpowiadać na wasze powitanie ruskiem słowem. Odpowiadam więc po polsku nie z jakiejkolwiekbądź zasady i nie dlatego, bym nie chciał, lecz tylko z przyczyny wyżej wspomnianej.

„Stoję na stanowisku konstytucyi z r. 1867. Jako urzędnik i namiestnik złożyłem na tę konstytucyę przysięgę, i chcę, by każdy obywatel austryacki stał na stanowisku tej konstytucyi. Na tem stanowisku stojąc, zawsze się zejdziemy.

„Zostawszy namiestnikiem, powiedziałem sobie, że wstępuję w całkiem nową erę swego życia. Zerwałem przeto z dawniejszą swą polityką jako prywatnego człowieka, i nikt nie powinien liczyć się z tem, co było poprzód.

„Dlatego to, przyznam się wam panowie, przykro mi się zrobiło, gdy jedna z gazet ruskich, już *a priori*, nie wyczekawszy jeszcze, jakim okażę się namiestnikiem, wystąpiła przeciw mnie w taki sposób, że aż prokuratorya państwowa musiała ją konfiskować (*Czerwonaja Ruś*). Gdybym przyszedł w to położenie, że jakiejś sprawy ruskiej nie mógłbym lub nie chciałbym załatwić, to krytyka byłaby usprawiedliwioną, byłby powód do wystąpienia przeciw mnie. Jeszcze raz oświadczam wam, że stoję przy konstytucyi 1867 r., tylko w tym duchu będę urzędować i patrzeć na działalność waszych towarzystw".

Po tych słowach kazał sobie p. namiestnik przedstawiać osobiście każdego z reprezentantów pojedynczych towarzystw ruskich i wypytywał nader uprzejmie o rozwój i działalność tych towarzystw. Dłużej rozmawiał p. namiestnik z dr. Aleksandrem Ogonowskim i wysłuchał jego wyjaśnienia, w czem leży treść narodowego programu Rusinów z r. 1848.

Z Rady państwa.

***Wiedeń**, 9 listopada.*

(††) Prezydent otwiera posiedzenie o godz. 11 min. 15.

Do komisyi z 24 członków, mającej się zająć wnioskiem Chamca i tow. w sprawie bezpośrednich należytości, wybrani zostali z delegacyi polskiej: Bartoszewski, Chamiec, Madeyski i Cieński. Do komisyi budżetowej w miejsce Zotty wybrano Lupula, do komisyi wojskowej w miejsce Zotty i Serwatowskiego wybrano Vitezica i Tyszkowskiego.

Projektowaną ustawę o ochronie własności prywatnej przeciw przedsiębiorstwom górniczym przyjmuje Izba w 2 i 3 czytaniu. Na porządek dzienny wchodzi sprawozdanie komisyjne o projektowanej ustawie, dotyczącej prawa spadkowego dla średniej własności ziemskiej.

Referent mniejszości komisyi Chlumecky, wyraziwszy nadzieję, że dyskusya będzie rzeczową i wolną od namiętności partyjnych, wyjaśnia stanowisko, jakie w tej sprawie zajęła mniejszość a jakie większość komisyi. Mniejszość stara się do ustawy wprowadzić poprawki, mające na celu polepszenie położenia rolników, przyczem w zasadzie zgadza się z przedłożeniem rządowem, mianowicie co do wolności testowania i co do współdziałania sejmów krajowych. — Zwraca się jednak mniejszość głównie przeciw § 7, nie zgadzając się ze sposobem szacowania gruntów włościańskich, żądając, aby szacowanie odbywało się na podstawie czystego dochodu i było ustawą dokładnie określone. Mowca zbija dogmatyczne twierdzenie przeciwników politycznych jego partyi, jakoby ustawa rolnicza z 1868 była powodem dzisiejszego upadku stanu włościańskiego. Partya liberalna usiłuje także złemu zaradzić, pragnie jednak, z pominięciem bezowocnych prób i doświadczeń, przedewszystkiem zbadać istotny stan rzeczy. Mowca stara się udowodnić, opierając się na wykazach statystycznych, że ustawa z r. 1868 nie zdziałała tych szkód, jakie jej przypisują. Opinie w tej sprawie na żądanie ministerstwa nadesłane z różnych krajów monarchii, popierają twierdzenie mowcy; wykazują one bowiem, że grunta włościańskie przeważnie dziedziczone bywają bez podziału, zatem dzisiejszy upadek stanu włościańskiego nie został wywołany ustawą spadkową z roku 1868. Mowca obawia się, żeby Izba nie zajęła fałszywego stanowiska, stawiając sobie za zadanie: sanacyę stanu włościańskiego i że z tego stanowiska rzecz traktując, gotowa więcej zdziałać złego, niż dobrego. Ponieważ jednak mowca i jego partya zgadzają się z zasadami, przez rząd w projektowanej ustawie wyrażonemi, więc lubo w skuteczność ustawy całej nie wierzą, będą przecież głosować za przejściem do dyskusyi szczegółowej. (*Oklaski z lewicy*).

Minister rolnictwa Falkenhayn powiada na wstępie, że niniejszą ustawę wywołał zły stan materyalny włościan, że rząd zasięgnął opinii namiestnictw, korporacyj i towarzystw rolniczych wszystkich krajów monarchii i na ich opinii oparł swoje przedłożenie. Faktem powszechnie stwierdzonym jest, że dzisiejsze położenie stanu włościańskiego jest złe, a główną cechą jego upadku jest zadłużenie. Powody zadłużenia się mogą być różne; rząd więc, chcąc zaradzić istniejącemu złemu stanowi rzeczy, wziął pod rozwagę te długi, które dłużnik zaciągnął bez winy ze swej strony, które weszły na jego posiadłości niezależnie od niego samego. Te długi powstają przy przeniesieniu posiadłości na innego właściciela z tytułu dziedzictwa, więc można je uchylić przez reformę prawa spadkowego. Minister polemizuje następnie ze sprawozdawcą mniejszości, wykazując, że jeżeli gdzieś posiadłości nie doznały rozdrobnienia, to naturalnie dlatego tylko, że nie korzystano z tego prawa z r 1868, lub że właściciel z r. 1868 jeszcze dotąd żyje. Trudno przecież przypuścić, aby śmiertelność w Austryi tak była wielką, iżby w 20 latach wymarło całe jedno pokolenie. Ojciec rodziny, chcąc ochronić swą własność od rozdrobnienia, przekazuje ją zwykle jeszcze za życia najstarszemu synowi, a ten spłaca resztę rodzeństwa. Nie jest to więc zasługą ustawy z r. 1868.

W dalszych wywodach stara się minister udowodnić, że mimo stosunkowo krótkiego czasu od r. 1868, rozdrobnienie posiadłości włościańskich jest rzeczą dowiedzioną, że to rozdrobnienie nie jest wyłączną i jedyną przyczyną upadku stanu włościańskiego na to się zgadza, ale że jest jedną z tych przyczyn, to więcej jak pewne i dlatego dobrze będzie, jeżeli ją nowa ustawa usunie. Prosi więc mowca o przejście do dyskusyi szczegółowej.

Dep. Polak (za wnioskiem mniejszości) ubolewa, że włościanom przedstawiono partyę liberalną, jako działającą na ich niekorzyść; przeciwnie, partya liberalna pracuje dla dobra ludu, bez żadnych ubocznych celów. Właściciele większych posiadłości starają się utrzymać wieśniaka na pewnym stopniu dobrobytu, bo on im jest potrzebny. Jeżeli nie wydaje się ustaw spadkowych dla przemysłowców i rzemieślników, to skąd przychodzi stan włościański do tego krępowania osobistej wolności w rozporządzaniu swem mieniem. Mowca protestuje przeciw §. 17, który usuwa zasadniczą ustawę państwa o wolności podziału gruntów, a sejmom daje prawo rozstrzygać zwykłą większością głosów o tem, co Rada państwa uchwalić może jedynie większością $^{2}/_{3}$ głosów. Mowca protestuje w imię prawa i wolności przeciwko temu paragrafowi. (*Oklaski*).

Dep. Türk (za wnioskiem większości) zarzuca systemowi liberalnemu, że gospodarstwa rolne rzucił na łup i pastwę kapitałom, co wraz z prawem wolnego podziału gruntów jest powodem obdłużenia hipoteki włościańskiej. Doszło do tego, że większa część gruntów przejść może w ręce banków i instytucyj finansowych a chłop będzie prostym wyrobnikiem. Dla państwa i krajów nie jest rzeczą obojętną, czy rolnik jest wolnym obywatelem, czy niewolnikiem kapitału. Cóż więc dał dotąd liberalizm naszemu ludowi? Nic—tylko wolność i wolność! Tymczasem nie daje mu obrony przed wzrostem kapitału, który dostaje się w ręce żydów i daje im możność nabywania większej i mniejszej własności ziemskiej." W Galicyi przeszło 80 prc. gruntu przeszło w ręce żydowskie (przesada!) Mowca stara się udowodnić, że w Galicyi nastąpiło znaczne rozdrobnienie większej posiadłości, że lud galicyjski znajduje się w opłakanym stanie, a sprawcami tego stanu są żydzi (!). Zgadza się więc na zapatrywania ministra i będzie głosował z przekonania za przedłożeniem rządowem (oklaski).

Na tem posiedzenie zamknięto.

Dep. Engel i towarzysze stawiają wniosek o włączanie do protokółu Rady państwa mów, wypowiedzianych nie w niemieckim języku.

Dep. Kopyciński i towarzysze wzywają rząd do przedłożenia ustawy normującej płace profesorów teologii w dyecezyalnych seminaryach.

Prezydent zapowiada najbliższe posiedzenie na poniedziałek z następującym porządkiem dziennym: wybory do komisyi, ciąg dalszy dzisiejszych obrad.

Postępowanie władz rosyjskich z obywatelami austryackimi.

Do *N. Fr. Presse* piszą z Krakowa:

„Dziś (tj. 7. b. m.) przybyli tu kupcy z Krakowa i innych miast galicyjskich, którzy w zeszłym tygodniu rzekomo z powodu nieuprawnionego pobytu w Królestwie zostali w Łodzi aresztowani i dopiero skutkiem interwencyi rządu rosyjskiego uwolnieni. Ich opowiadania o postępowaniu rosyjskich organów rządowych z obywatelami austryackimi, dają obraz wprost bezprawnej dowolności, panującej w państwie rosyjskiem i są tem bardziej uwagi godne, że wypadek ten dowodzi należycie, iż stosunki handlowe między Austryą a Rosyą są prawie niemożliwe. Jest rzeczą bardzo naglącą, żeby rząd austryacki tym wadliwym stosunkom, które handel tutejszy z Królestwem kongresowem zupełnie paraliżują, starał się w drodze dyplomatycznej zaradzić.

„Idzie głównie o to, czy paszport, przez nasze władze wystawiony, wizą rosyjskiej ambasady w Wiedniu zaopatrzony, a więc zupełnie legalny — posiada w Rosyi niezaprzeczalną ważność i czy posiadacza swego zabezpiecza, iż będzie mu istotnie dozwolony pobyt w Królestwie przez czas, przepisami oznaczony. Że obecnie tak nie jest, że policya rosyjska nie tylko lekceważy paszporty austryackie, ale nawet ich posiadaczy jak zbrodniarzy wrzuca do więzienia i potem związanych do granicy odstawiać każe, udowodniły aresztowania, dokonane w Łodzi.

„Wspomnieni kupcy mieli nienaganne, jedni przez rosyjską ambasadę w Wiedniu, inni przez rosyjski konsulat w Brodach wizowane paszporty do Królestwa. Kupiec Adolf Jocobsohn, który się między nimi znajdował, był wprawdzie w początku maja 1888 z Łodzi wydalony, z początkiem czerwca miasto to opuścił i przybył do Krakowa. Gdy jednak w Łodzi miał ważne interesa do rozwikłania, udał się po kilku tygodniach z legalnym austryackim paszportem do Łodzi, gdzie ze strony władz nie czyniono mu żadnych zarzutów z powodu powrotu. Udał się potem w interesach do Warszawy, gdzie od władzy rosyjskiej otrzymał kartę pobytu na 3 miesiące. W zeszłym tygodniu powrócił do Łodzi, gdzie wraz z innymi kupcami galicyjskimi udał się do biura policyjnego, ażeby celem powrotu do Galicyi odebrać złożone paszporty. Prystaw jednak, zamiast oddać paszporty, oświadczył, że są aresztowani. Zostali też zaraz z biura odprowadzeni do więzienia, gdzie ich przez dwa dni i dwie noce trzymano w wilgotnej, brudnej dziurze. Trzeciego dnia stawiono ich przed prystawem, który, nie podając im wcale powodu aresztowania, zawiadomił ich, że odejdą do więzienia w Bendzinie. Musieli też złożyć 36 rubli na koszta podróży koleją i pod silną eskortą wojskową opuścili Łódź.

„Kiedy przybyli do Piotrkowa, który leży między Łodzią a Bendzinem, oświadczono im, że na razie nie pojadą dalej, tylko muszą pozostać w Piotrkowie. Powtórnie wtrącono ich do więzienia podziemnego, ciasnego, pełnego owadów. Nazajutrz stawiono ich przed szefem żandarmeryi, który objawił więcej zmysłu prawnego, tłomacząc swoje surowe postępowanie tem, że otrzymał takie polecenia z Łodzi, ale nie przesłano mu żadnych akt, tak że — jak się wyrażał — nie wiedział, czy ma przed sobą wielkich zbrodniarzy, czy niewinnie ściganych kupców austryackich. Nazajutrz odwieziono ich do Bendzina, gdzie ich znowu przez 48 godzin trzymano w wilgotnym, ciemnym lochu w towarzystwie szczurów. Dopiero wczoraj (6-go b. m.) wskutek interwencyi rządu austryackiego, wywołanej przez ich krewnych, wybawieni zostali ze swej niedoli, odstawiono ich bowiem związanych z Bendzina do Szczakowy. Dzisiaj schorowani skutkiem doznanych udręczeń przybyli oni do Krakowa. Ponieważ mają w Łodzi ważne niezałatwione interesa, przeto udają się niektórzy z nich do Wiednia, aby za wstawieniem się ministra spraw zagranicznych uzyskać prawo 6 miesięcznego pobytu w Łodzi dla rozwikłania interesów.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 10 listopada.*

Od posła dra Starzyńskiego otrzymujemy następujące pismo:

Do Szanownych P. T. Panów Wyborców do Rady Państwa z okręgu wielkich posiadłości Lwów-Gródek!

Z całkiem prywatnych i osobistych powodów złożyłem mandat poselski do Rady Państwa, przez Panów łaskawie w moje ręce złożony.

Dziękuję najserdeczniej za zaufanie, którem Panowie przez lat cztery, powierzając mi swój mandat dwukrotnie, zaszczycić mnie raczyli.

Na zgromadzeniu przedwyborczem, które prawdopodobnie przed wyborem posła w moje miejsce się odbędzie, pozwolę sobie stanąć przed Szanownymi Panami, by Im osobiście jeszcze za złożone we mnie zaufanie podziękować i zdać sprawę z mych czynności poselskich.

Z wysokiem poważaniem
Stanisław Starzyński

Dzienniki lwowskie dowiadują się, że powodem złożenia mandatu przez dra St. jest mające nastąpić mianowanie go profesorem uniwersytetu lwowskiego, gdzie jest dotąd docentem. Pragnąc więc w całej pełni uczynić zadość obowiązkom profesorskim, składa mandat poselski.

Poseł na Sejm krajowy, p. Bojomir Żarski, wybrany z wielkiej własności b. obwodu żółkiewskiego, złożył mandat sejmowy. Powodem tego kroku ma być przeniesieni się w inną okolicę kraju. W każdym razie wobec bliskich już wyborów ogólnych do Sejmu, złożenie mandatu w tej chwili jest nieco dziwnem.

Rosyanie w Warszawie.

Pieterburgskija Wiedomosti zamieszczają korespondencyę z Warszawy, z której dowiadujemy się, że istniejące w Warszawie rosyjskie Towarzystwo „amatorów sztuki scenicznej", otrzymało świeżo od generał-gubernatora Hurki zapomogę w kwocie 1.000 rs. Kwota ta — pisze korespondent *Piet. Wied.* w związku z coraz wzrastającą ludnością rosyjską, która w ciągu dwóch lat ostatnich znacznie podniosła się, a od lat 25 doszła do ilości cztery razy większej, napełnia rzeczone Towarzystwo pewną dobrą otuchą. Ubolewa wszakże korespondent nad tem, iż scena, na której Towarzystwo daje przedstawienia, jakkolwiek sama przez się nie zła, mieści się gdzieś na podwórzu (przy ulicy Wiejskiej).

W końcu korespondent nadmienia, że w ogóle wszystko rosyjskie w Warszawie ukrywa się gdzieś po zakątkach, tak n. p. magazyny rosyjskie prawie wyłącznie na drugorzędnych tylko pootwierano ulicach, przybyła zaś z Moskwy orkiestra umieściła się w jakiejś lichej restauracyi.

Zamachy nihilistów i więzienia w Polsce.

Korespondenci dzienników rosyjskich śledzili bacznie całą podróż cara rosyjskiego w kraje kaukazkie. Od jednego z nich pochodzi wiadomość o uwięzieniu w Kutaisie jakiegoś kozaka kabańskiego w mundurze oficera, przy którym znaleźć miano naboje dynamitowe i wymódz od niego zeznanie, iż należy do sprzysiężenia nihilistycznego, rozgałęzionego w prowincyach czar-

nomorskich. Katastrofa pod Borkami na kolei azowsko-charkowskiej, chociaż wiele przemawia za tem, iż była czystym przypadkiem, który wynikł ze zbytecznego pośpiechu jazdy na torze niepewnym i niedbale zbudowanym, — nabiera przecież wobec owych doniesień o tym kozaku prawdopobieństwa zamachu.

Po owej katastrofie, zresztą dotąd jeszcze nie wyjaśnionej należycie, nadeszły wiadomości o uwięzieniu wielu podejrzanych osób w Moskwie i Odessie. Teraz korespondent angielskiego dziennika *Daily Telegraph* donosi z Petersburga pod dniem 5 b. m.: „Telegram otrzymany przez ministra spraw wewnętrznych od Hurki z Warszawy donosi o odkryciu rewolucyjnego sprzysiężenia w Polsce, bardzo rozgałęzionego. Uwięziono 23 studentów akademii agronomicznej (zapewne w Puławach) jednego sędziego śledczego i kilku urzędników, po większej części Rosyan, wszystkich pod zarzutem, iż należą do tego sprzysiężenia. Uwięzionych sprowadzono do Warszawy i umieszczono w cytadeli, gdzie będą stawieni pod sąd wojenny.

„Partya rewolucyjna w proklamacyi świeżo ogłoszonej mówi właśnie o owym nieudałym zamachu kozaka na cara w Kutaisie i ubolewa nad tem, że się nie udał, ale zapowiada nowy zamach, jeżeli nie doczeka się spełnienia słusznych żądań. Ta proklamacya jest dowodem, że wiadomość o zamachu w Kutaisie była prawdziwą“.

Z Niemiec.

Rząd pruski i stronnictwa kartelowe mogą być zupełnie zadowolone z wyniku wyborów do pruskiej Izby poselskiej. Z 433 głosów w Izbie — 288, a więc 54 ponad konieczną większość należy do stronnictwa rządowego. Stronnictwo katolickie czyli środkowe, Polacy i Duńczycy, razem liczą 116 głosów, jak dotąd; wolnomyślni zredukowani z 44 głosów na 29 przestali być czynnikiem, któryby w Sejmie mógł jakąkolwiek rolę odegrać. Stronnictwo staro konserwatywne utraciło siedm głosów i liczy obecnie 133, wolno-konserwatywni wzrośli z 60 na 64, a narodowo liberalni z 71 na 87.

Taki skład nowej Izby pozwala przypuszczać, że dominującą częścią w stronnictwie rządowem będą połączeni ze sobą wolno-konserwatywni z narodowo-liberalnymi, mają bowiem do spółki 151 głosów i nie dopuszczą do powszechnej reakcyi, upragnionej przez staro-konserwatywne stronnictwo.

Fakt, że stronnictwo katolickie środkowe wyszło z wyborów w tej samej sile, jest dowodem, iż walka kulturna, chociaż późniejszemi zmianami ustaw i łagodniejszem wykonywaniem złagodzona, przecież nie zupełnie ustała, że katolicy nie zadowalniają się obecnym stanem rzeczy i jak dotąd tak i nadal myślą upominać się o szerszą swobodę wyznania i o zwolnienie katolicyzmu od dozoru władzy świeckiej.

Jest również faktem, że garstka chociaż niewielka Polaków i Duńczyków (2) wróciwszy w tej samej liczbie do Izby, jest dowodem, iż protest przeciw germanizowaniu nie osłabł bynajmniej.

Znaczne osłabienie sił stronnictwa wolnomyślnego, które w walce wyborczej powoływało się na wolnomyślne zamysły nieboszczyka cesarza Fryderyka, może służyć za wskazówkę, że rząd pruski, wytaczając procesa o ogłaszanie pamiętników tego cesarza i zakazując wywieszać na wystawach sklepowych portret umierającego cesarza, potrafił usunąć nie tylko te obrazki z oczu, ale i wspomnienie z pamięci i sprowadził znaczną część oponentów do swego obozu.

Z Paryża.

Ogniste mowy wygłaszane w zgromadzeniach anarchistycznych, przeważnie w znanej grupie *Vengence,* które dotychczas oddziaływały tylko na wyobraźnię tłumów, zaczynają pobudzać do czynów morderczych. W ostatnich dniach wysadzono, za pomocą dynamitu, dwa biura stręczeń, które, jak wiadomo, oddawna już oburzyły przeciw sobie robotników. Przed miesiącem zburzono już jedno z takich biur także za pomocą dynamitu. Szczęśliwemu przypadkowi tylko przypisać należy, że w żadnym z tych trzech wypadków nikt nie poniósł śmierci, gdyż sąsiednie domy mieszkalne znacznie uszkodzone zostały. Sprawca pierwszego zamachu dotąd nie został wykryty, również nie ma nadziei, aby wykryto winowajców dwóch ostatnich wybuchów.

W Izbie deputowanych toczą się ożywione rozprawy nad budżetem ministra marynarki. Na ostatniem posiedzeniu uchwalono kredyt na roboty fortyfikacyjne w Cherbourgu i Brescie.

Z powodu wrzawy polemicznej, jaką artykuł Roberta Mitchell'a pod tytułem „Armia Boulangera“ wywołał w sferach imperyalistycznych, prezydenci bonapartystowskich komitetów demokratycznych wystosowali za pośrednictwem Mitchell'a adres do ks. Wiktora, w którym zapewniają przywódcę bonapartystów o swej uległości i demonstracyjnie oznajmiają, iż jak dotąd, tak i nadal zawsze pracować będą dla tryumfu idei demokratycznych i plebiscytarnych, które pozwolą Francyi odzyskać jej dawną potęgę. W końcu zaznaczają, iż widzą w księciu przyszłego przedstawiciela najwyższej władzy we Francyi.

W odpowiedzi na ten adres ks. Wiktor Napoleon dziękował komitetom za ich wierność i oznajmił, iż głównym celem usiłowań stronnictwa bonapartystycznego jest plebiscyt.

W obu tych dokumentach przebija życzliwość dla agitacyi Boulanger'a.

Z Bukaresztu.

W wtorek dnia 13 b. m. zbiera się parlament rumuński. Zapatrywania dzienników na siłę stronnictw parlamentarnych są podzielone. Dzienniki rządowe i do rządu zbliżone twierdzą, że stronnictwo młodo konserwatywne czyli junimistyczne będzie mieć samo tyle głosów, jak reszta stronnictw razem.

Po ukonstytuowaniu się Izby poselskiej ministerstwo zamyśla bezzwłocznie przedłożyć projekta do ustaw wielkiego znaczenia, bo dążących do reformy agrarnej, do uchwalenia niezależności władzy sędziowskiej i do zreorganizowania Banku. Każde stronnictwo będzie musiało wkrótce zająć wyraźne stanowisko wobec tych projektów i pokaże się, czy rząd ma istotnie większość za sobą.

Wzmocnienie floty angielskiej.

Od pewnego czasu w Anglii ujawnił się silny prąd, dążący do wzmocnienia militarnej potęgi Anglii i zapewnienia jej pierwszorzędnego stanowiska na morzu. Głosy, wychodzące ze sfer kompetentnych zmusiły rząd do bliższego zajęcia się tą sprawą. To też wyznaczono komisyę gabinetową, której polecono zbadać stan floty angielskiej. Obecnie dowiadujemy się, że na wniosek tej komisyi rząd ma wystąpić w parlamencie z żądaniem kredytu na zbudowanie 8 wielkich okrętów wojennych, 20 krzyżowców i wielkiej ilości łodzi torpedowych. Jest-to znaczne wzmocnienie floty angielskiej, a jednak to tylko pierwszy krok do dalszych uzbrojeń. Należy się spodziewać, że ostatnim wyrazem tego kierunku będzie wprowadzenie w Anglii powszechnej służby wojskowej.

Krok rządu angielskiego wzywa do rywalizacyi inne mocarstwa, przedwszystkiem zaś Francyę. Odbyło się to już na ostatniem posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych, na którem uchwalono 42 milionowy kredyt na roboty fortyfikacyjne w Cherbourgu i Brescie.

Przypadkowe aresztowanie.

Petersburski korespondent *Timesa* telegrafuje z Tyflisu pod datą 24 października, iż właśnie otrzymał depeszę z Baku, według której policmajster tegoż miasta w dniu 23 z. m. uroczyście przeprosił handlowego attache angielskiego poselstwa Fitzgeralda Lawa za aresztowanie i obrazę, jakiej doznał wespół z korespondentami *Standarda* i *Timesa*. Zajście z Fitzgeraldem Lawem było czysto przypadkowe a usprawiedliwianie się ze strony władz iż nazwisko jego (Law) identycznem jest z nazwiskiem nihilisty, który z bombami i z dynamitem przybył w celu zamordowania cara, jest wielce nieprawdopodobnem. Właśnie rozmawiałem — dodaje korespondent — z szefem policyi carskiego dworu, który oświadczył, że policya w Baku zupełnie straciła głowę i że na przyszłość nic podobnego się nie zdarzy.

Europa w walce z niewolnictwem.

Niemcy nabawiły się wielkiego kłopotu posiadłościami swemi na wschodnich wybrzeżach Afryki środkowej. Przez rozmaite układy przyszli w bardzo krótkim czasie do imiennego posiadania tak rozległych obszarów, iż te równają się obszarowi wszystkich trzech sprzymierzonych mocarstw środkowej Europy. Obszary te jednak leżą w głębi kraju, bo wybrzeże należy pod bezpośrednie panowanie sułtana Zanzibaru. Aby ułatwić sobie styczność z owemi obszarami w głębi kraju, zawarli układ z sułtanem, na mocy którego mają prawo wziąć w administracyę wszystkie miasta portowe. Tę administracyę zaczęto już wprowadzać i to dało powód do zbrojnego oporu żywiołów miejscowych, podniecanych przez panującą klasę rasy arabskiej, która w tem ujrzała słusznie niebezpieczeństwo, zagrażające zyskownemu handlowi niewolnikami. Ruch przeciw przybyszom na wybrzeżu rozszerzył się szybko w głębi kraju i stąd przybyły tłumy krajowców pod komendą Arabów, by wyrzucić Europejczyków. I tak się też stało. Walka przybrała charakter obrony własnej przeciw obcym żywiołom miejscowego barbarzyństwa z cywilizacyą europejską. Z tego powodu nietylko interesa niemieckie, ale i angielskie, francuskie i w ogóle europejskie są zagrożone.

Niemcy łudzili się z początku, że się im uda nakłonić Anglię do wspólnej walki i do zbrojnych wypraw w głąb kraju. Atoli Anglicy nie zgodzili się na to widząc dobrze, że takie wyprawy, pominąwszy koszta, są bardzo wątpliwe co do trwałego skutku. Z tego powodu musiano się ograniczyć do blokowania wybrzeży, aby przeszkodzić wywozowi niewolników i przywożeniu broni. Do tej wspólnej akcyi przyłączyła się i Francya, bo wysyła jeden okręt wojenny na wody zanzibarskie. Według wczorajszego doniesienia i Włochy czynią toż samo. Za tym przykładem prawdopodobnie pójdzie jeszcze Portugalia, która w blizkiem sąsiedztwie posiada oddawna rozległe obszary.

Fundacya dla rzemieślników.

Akt fundacyi, dla rękodzielników i przemysłowców polskich utworzonej, jak wczoraj donosiliśmy, hojną ofiarą 300.000 złr. złożoną przez znaną z dobroczynności zacną obywatelkę p. Feliksę z hr Golejewskich Czarkowską, w ważniejszych postanowieniach przedstawia się jak następuje:

„Fundacya istnieć będzie pod nazwą: „Fundacya imienia Feliksy Maryi z hr. Golejewskich Czarkowskiej, dla rękodzielników i przemysłowców pochodzenia polskiego, w kraju zawód rękodzielniczy lub przemysłowy podejmujących“. Dochody z majątku zakładowego, fundacyi zastrzega sobie fundatorka na czas życia. Fundacya wchodzi w życie dopiero po śmierci fundatorki, jeżeliby ona przedtem inaczej nie postanowiła. Dochody z fundacyi użyte będą w jednej połowie na stypendya, w drugiej połowie na zasiłki.

„Stypendya przeznaczone będą dla kandydatów do zawodów przemysłowych, a w szczególności dla tych, którzy pragną się poświęcić następującym rękodziełom: a) stolarstwu, tokarstwu, snycerstwu lub rzeźbiarstwu w drzewie; b) kowalstwu, ślusarstwu, mosiężnictwu, brązownictwu, złotnictwu lub innym zajęciom w dziale przemysłu metalowego; c) tkactwu i farbiarstwu, koronkarstwu lub hafciarstwu; d) garncarstwu; e) kamieniarstwu i rzeźbiarstwu dekoracyjnemu; f) malarstwu dekoracyjnemu; g) introligatorstwu lub fabrykacyi drobnych wyrobów galanteryjnych; h) tapicerstwu i dekoratorstwu; i) kołodziejstwu i fabrykacyi powozów; k) zegarmistrzowstwu. — Stypendya będą udzielane kandydatom, kształcącym się w szkołach i pracowniach rękodzielniczych lub przemysłowych, poniżej bliżej określonych, czy to w kraju, czy za granicą; oraz tym którzy po ukończeniu fachowego wykształcenia chcą zwidzić i badać zagraniczne szkoły i zakłady rękodzielnicze lub przemysłowe.

„Warunki uzyskania stypendyum są następujące: 1) kandydat powinien mieć ukończony conajmniej 14 rok życia, być narodowości polskiej rzymsko- lub grecko-katolickiego obrządku, prowadzić się moralnie i pobierać naukę w szkole przemysłowej, utrzymywanej z funduszu krajowego lub państwowego, albo posiadającej charakter zakładu publicznego, albo też odbywać praktykę rękodzielniczą w takiej pracowni, której świadectwa mają znaczenie świadectwa szkolnego. 2) Tylko taki kandydat może uzyskać stypendyum na fachowe kształcenie się za granicą, który uzyskał w kraju uzdolnienie do praktycznego wykonywania obranego zawodu; do podań mają być przeto dołączone świadectwa uzdolnienia fachowego, wydane przez właściwą władzę przemysłową. 3) Pomiędzy kandydatami równej kwalifikacyi fachowej pierwszeństwo ma ten, który udowodni wyższy stopień ogólnego wykształcenia i znajomości języków obcych. Talent artystyczny lub dowody samodzielnej pomysłowości kandydata mają być poczytywane przy rozdawnictwie stypendyów również jako przymioty szczególniej zalecające kandydatów.

„Stypendya nadawane będą uczniom, uczęszczającym do szkół i pracowni rękodzielniczych, lub przemysłowych krajowych lub zagranicznych, na czas trwania nauki pod warunkiem, że tak pod względem postępu, jak i zachowania się odpowiedzą wszelkim wymaganiom. Uczniom, którzy po ukończeniu nauki w szkołach i pracowniach rękodzielniczych lub przemysłowych, w zamiarze praktycznego kształcenia się, chcą jeszcze pobierać naukę w zagranicznych zakładach rękodzielniczych, stypendya nadawane będą prawidłowo na rok jeden, mogą być jednak pozostawione na czas dłuższy, najdłużej na trzy lata, jeżeliby wydoskonalenie się w zawodzie, przez stypendystę obranym, wymagało dłuższego pobytu za granicą.

„Stypendya wynosić będą od 300 złr. do 1000 złr., stosownie do tego, ile wynosić może roczny koszt utrzymania ucznia w danym zakładzie; dla uczniów, kształcących się w kraju, nie będą ponad 500 złr. wynosić. Wypłata z reguły następuje w półrocznych ratach z dołu; stypendystom atoli, mającym się kształcić za granicą, może Wydział krajowy wypłacić część stypendyum z góry, jeżeli w przeciwnym razie wyjazd za granicę byłby utrudniony.

„Zasiłki. Druga połowa czystego dochodu fundacyi ma być obracaną na zasiłki dla kandydatów do jednego z powyżej wymienionych zawodów, moralnie się prowadzących, którzy ukończyli z dobrym postępem naukę w szkołach rękodzielniczych lub przemysłowych, posiadają wymagane ustawą przemysłową świadectwo uzdolnienia fachowego i chcą otworzyć samoistną pracownię. Zasiłki będą im udzielane na koszta zaopatrzenia się w potrzebne przybory i narzędzia, tudzież na pierwszy zapas materyału. Zasiłki te będą wypłacane naraz i są w regule zwrotne lecz bezprocentowe. Spłata ma się zaczynać dopiero po roku po podniesieniu pożyczki i może być rozłożoną do lat 5, w ratach o ile możności najdogodniejszych dla pożyczającego. Dochód ze zwrotów podobnych pożyczek wpływa na rzecz funduszu obrotowego fundacyi, t. j. ma być używany na dalsze pożyczki. O pierwszeństwo do zasiłków, o których tu mowa, rozstrzyga dowód doskonalszego wykształcenia fachowego kandydatów. Przy rozdawaniu zasiłków winni być przedewszystkiem uwzględniani stypendyści. Zasiłki udzielane będą w kwocie, według wykazanej potrzeby przez Wydział krajowy przyznanej. Kwota zasiłku takiego nie może jednak przechodzić ilości 1000 złr.

„Ogólne postanowienia. Tak stypendyści, jak i obdarzeni zasiłkiem w założeniu warstatu, zobowiążą się pisemną deklaracyą, że wykonywać będą rękodzieła lub przemysł w kraju najmniej przez lat 10, a w razie niedotrzymania tego warunku, zwrócą fundacyi pobrane stypendyum lub zasiłek wraz z 6 prc. odsetkami.

„Nadawanie stypendyów, jak i zasiłków odbywać się będzie w drodze konkursu, który rozpisuje Wydział krajowy za porozumieniem się z komisyą dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, lub innego krajowego organu fachowego dla spraw przemysłowych, który miałby zastąpić jej działalność. W szczególności należałoby do komisyi krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego oznaczyć na każdy rok przeznaczenie stypendyów, a to stosownie do każdoczesnej potrzeby przemysłu w kraju, ażeby te rodzaje rękodzieł doznawały poparcia, które dla kraju najbardziej są potrzebne. Rozdawnictwo stypendyów i zasiłków ma być również dokonywane po zasięgnięciu opinii komisyi krajowej dla spraw przemysłu domowego lub rękodzielniczego.

„Podania o zasiłek lub o stypendyum wnoszone być mają do Wydziału krajowego, który przedłoży je każdoczesnemu posiadaczowi ordynacyi familijnej imienia Czarkowskich, albowiem fundatorka zastrzegła na zawsze prawo rozdawnictwa każdoczesnemu tej ordynacyi posiadaczowi.

„Ordynat będzie nadawał stypendya i zasiłki na podstawie ułożonego przez Wydział krajowy dla każdego stypendyum albo zasiłku, terna z pomiędzy zgłaszających się kandydatów. Na żądanie ordynata będzie mu nadto wskazanym kandydat, którego Wydział krajowy za najgodniejszego uznaje.

„Gdy ordynat nie skorzystał z swego prawa, przechodzi ono na ten raz na Wydział krajowy, a gdyby ordynacya istnieć przestała, przechodzi stale na Wydział krajowy.

Kronika.

Kraków, 10 listopada.

Prezydyum krajowej Rady szkolnej rozporządziło, ażeby tutejsze szkoły i zakłady naukowe obchodziły 40-letnią rocznicę wstąpienia na tron cesarza Franciszka Józefa w dniu 1 grudnia br. — Z obchodem ma być połączona uroczystość szkolna, której program Rada szkolna okręgowa postanowiła.

W program uroczystości wprowadzono również obdarzenie pewnej części młodzieży szkolnej, uczęszczającej do wyższych klas szkół ludowych, książeczką p. t. „Cesarz i król Franciszek Józef I“ — dzieje jego żywota i rządów, ludowi i młodzieży opowiedział dr. Albert Zipper.

Książeczka ta, polecona przez Radę szkolną krajową, wyszła w Złoczowie nakładem E. Zuckerhandla i syna w br., a 25 egzemplarzy oprawnych wraz z kosztami przesyłki kosztuje 4 złr. 50 ct.

Ponieważ do tutejszych szkół ludowych uczęszcza w br. 5200 dzieci, więc celem obdarzenia chociażby tylko jednej piątej części dzieci, potrzeba będzie nabyć 1000 egzemplarzy rzeczonego dziełka.

Gdy zaś Rada szkolna okręgowa nie posiada potrzebnego na ten cel funduszu, postanowiono przeto na posiedzeniu, w dniu 7 bm odbytem, udać się do Rady miasta z prośbą o zakupno potrzebnej liczby egzemplarzy przed 1 grudnia br., tak aby mogły być rozdane przed nadchodzącą uroczystością.

Od komitetu galicyjskiego dla spraw Banku ziemskiego w Poznaniu otrzymujemy z prośbą o ogłoszenie następującą notatkę: Komitet miejski w Stryju prostuje wiadomość podaną, iż z powiatu stryjskiego wpłynęła na subskrypcyę kwota 1 669 złr. 54 ct., w ten sposób, że w kwocie powyższej mieści się tylko 5 akcyj z wpłatą 758 złr 80 ct., zgromadzonych staraniem komitetu powiatowego — a drugie 5 akcyj, tudzież depozyt z łączną wpłatą 910 złr. 74 ct., uzyskane zostały staraniem komitetu miejskiego w Stryju.

Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie uchwaliła na rok przyszły wstawienie w budżet kwoty 600 złr. rocznie, jako subwencyę na zakładanie szkół przemysłowych w miastach okręgu Izby.

Szkoła sztuk pięknych ma być na żądanie dyrektora p. Matejki co do rozkładu budynku rozszerzoną — a żądane projekty zmian ma przesłać starostwo budownictwu miejskiemu.

Komisya balneologiczna Towarzystwa lekarskiego krakowskiego odbędzie posiedzenie d. 15 listopada we czwartek o godz. 6 wieczór w sali Akademii Umiejętności. Na porządku dziennym sprawa Zjazdu balneologicznego w Krakowie. Dla ważności jej uprasza się o najliczniejsze zgromadzenie się członków Komisyi, oraz o udział innych członków Tow. lekarskiego.

Komisya, złożona z budowniczych zasiadających w Radzie miasta, w sprawie ostatecznego zbadania i zatwierdzenia szkiców i kosztorysów na budowę szkół ludowych odbędzie posiedzenie w dniu 12 bm pod przewodnictwem r. m. Matusińskiego przy współudziale członków sekcyi szkolnej i personalu odnośnych wydziałów magistratu.

Z teatru Jutro w niedzielę wznowioną będzie „Intryga i miłość“, tragedya Schillera, z nową obsadą niektórych ról.

W poniedziałek d. 12 odbędzie się koncert śpiewaczki Nikity ze współudziałem dra Franciszka Bylickiego. Program następujący: 1) Mozart: „Wesele Figara“, arya Zuzanny. 2) Donizetti: „Linda z Chamounix“, wielka arya Lindy. 3) „Echo“, pieśń Eckerta. Artyści naszej sceny odegrają trzyaktową komedyę p. t. „Szczęście małżeńskie“ (*Le bonheur conjugal*).

Teatralny mechanik p. Stanisław Cyrankiewicz nadesłał do magistratu cztery kartonowe projekty urządzeń sceny, kurtyny i przekroju teatru, wraz z udekorowaniem lóż. P. Cyrankiewicz zajmuje się urządzeniami wewnętrznemi w wielu nowych teatrach, budowanych w Rosyi.

Wędrówki cyganów. Celem powstrzymania uciążliwych nader dla mieszkańców wędrówek cyganów, wydało ministerstwo spraw wewnętrznych w dniu 14 września br. nader surowy reskrypt, polecający władzom politycznym użycie wszelkich środków zaradczych, aby praktykowanym wędrówkom przeszkadzały, a wkraczających z Węgier, lub Bukowiny i Siedmiogrodu cyganów niezwłocznie wydalały.

Ślub dra Juljana Ochorowicza z panną Maryą Leszczyńską, jak donoszą pisma warszawskie, odbędzie się 29 grudnia b. r. w Turzempolu pod Rymanowem.

W Leoben czytelnia polska akademików górniczych urządza 29 b. m. wieczorek deklamacyjno-muzykalny, którym uczcić zamierza rocznicę bohaterskiej walki o wolność w 1831 r., oraz rocznicę zgonu Adama Mickiewicza.

Z Warszawy. Towarzystwo subjektów handlowych i przemysłowych w Warszawie liczy 1.120 członków. Tak imponującą liczbą mało które ze stowarzyszeń miejscowych pochlubić się może. Roczna wkładka w Towarzystwie tem wynosi 6 rs.— Zawiązało się świeżo w Warszawie Stowarzyszenie kucharzy. — Towarzystwo farmaceutyczne obradować będzie nad ważną kwestyą przyjmowania kobiet do zarządu w aptekach.

Teatry prowincyonalne w Królestwie Polskiem. *Kur. Warsz.* donosi: Fatalizm, ścigający teatrzyki ogródkowe w tegorocznym letnim sezonie, nie wypuszcza ich z objęć swoich nawet na prowincyi. Dyrektorowie skarżą się, że nigdy jeszcze tak źle nie było. W Radomiu towarzystwo pp. Dobrzańskiego i Roszkiego ledwie „dyszy“, a wyjechać do Lublina nie może, gdyż władza tamtejsza nakazała przed przyjazdem złożyć 1.200 rs. kaucyi. Pan Texel wojował miesiąc cały w Piotrkowie z niechęcią publiczności i niedoborem kas wym, aż nareszcie pobity, wycofuje się do Częstochowy. Nie lepiej wiedzie się w Włocławku p. Puchniewskiemu, który nadto nie ma gdzie wyjechać, bo teatr płocki będzie przez zimę zamkniętym. Jedna tylko Łódz.. ale tam już jest teatr stały!

Przeciw pijaństwu. Towarzystwo oświaty ludowej, rozciągające swe działanie na nadreńską prowincyę i Westfalię, kazało wygotować obraz, który ma być pomocny w walce przeciw pijaństwu. Obraz ten ma być wywieszony w salach fabrycznych, po gospodach, szpitalach, więzieniach, kawiarniach lub ludowych, koszarach itd., a przedstawia z życia pochwyconą scenę uliczną i to w sposób prosty i naturalny. Po lewej stronie obrazu przedstawia się szynkownia, przed którą stoi robotnik, walczący z pokusą wstąpienia tam „na kieliszek“. Pokusa tem silniejsza, że z wewnątrz szynkowni zachęca do wstąpienia drugi szatańsko śmiejący się wyrobnik. Do stojącego na rozdrożu zbliżyła się najstarsza z jego córek i położywszy rękę na ramieniu ojca, błagalnie na niego spogląda. Nieco opodal widzimy zbiedzoną żonę, która trzymając na ręku małe niemowlę, pełna troski oczekuje, w którą stronę mąż jej kroki swe zwróci. Nędzą przyciśnięta, zamierza w zastaw zanieść surdut do stojącego na boku lombardu. W głębi wreszcie obrazu wznosi się dom więzienny. Tak więc przedstawiona tu jest drastycznie nędza, w jaką lud wskutek pijaństwa popada. Obraz ten nosi podpis: „Unikajcie pijaństwa!“

Czyby czegoś podobnego nie można i u nas celem odstraszenia od pijaństwa spróbować?

Zmarli. W Poznaniu zmarł Wandalin Wodpol, weteran z 1830 roku. Należał on do małego już grona starszych obywateli i odznaczał się prawością charakteru, czem zjednał sobie ogólny szacunek. Po złożeniu długu ojczyźnie poświęcił się śp. Wandalin zawodowi rolniczemu i skrzętną i zabiegliwą pracą dorobił się dość pokaźnej fortuny.

Zmarły w Wiedniu dr. Bamberger, profesor uniwersytetu i dyrektor kliniki chorób wewnętrznych, był jednym z najsławniejszych diagnostów w świecie lekarskim. Urodzony w Pradze czeskiej dn. 27 grudnia 1822 r., wstąpił na uniwersytet wiedeński, który ukończywszy, doktoryzował się w Pradze i objął miejsce lekarza w szpitalu powszechnym, a w r. 1849 i 1850 pełnił obowiązki asystenta w klinice uniwersyteckiej. W roku 1851 został wezwany przez profesora Opolcera na posadę asystenta uniwersyteckiego w Wiedniu. Na stanowisku tem pozostawał do roku 1854, kiedy wezwany został dla objęcia posady profesora uniwersytetu w Wirzburgu. Stamtąd w r. 1872 przybył do Wiednia jako dyrektor i profesor kliniki uniwersyteckiej. Na tem stanowisku śmierć go zaskoczyła. Współpracownik wielu pism lekarskich dał się szczególniej poznać jako autor dzieła: „Choroby organów trawienia“ i „Podręcznik do badania chorób sercowych“. Nauka traci w zmarłym dzielnego szermierza, ludzkość znakomitego lekarza.

Z Królestwa Polskiego. Słynny proces między p. Leonardem Siemieńskim, a sukcesorami v. Kramsty o wykreślenie z wydziału hypotecznego dóbr Zagórze i Klimontów, należących do pp. v. Kramsta, zakończył się polubownie. Pisma warszawskie nie donoszą, jakie wynagrodzenie pieniężne otrzymał p. Siemieński za odstąpienie od pretensyj, lecz musi być ono poważne, skoro pełnomocnik p. v. Kramsty, przed wygraniem jeszcze procesu przez p. Siemieńskiego, ofiarowywał mu tytułem odstępnego 500 tysięcy rubli.

Największy cud XIX wieku głoszą dzienniki, naturalnie amerykańskie. Wynalazcą jest znany głodomór dr. Tanner. Szan. doktór występuje obecnie ze stanowczem twierdzeniem, iż nietylko zwierzęta posiadają monopol snu zimowego, ale i człowiek, ile razy zechce, może również wywołać stan odrętwienia, podczas którego staje się zupełnie bezwładnym, nie myśli, nie czuje i nie potrzebuje używać pokarmów. Dr. Tanner ma właśnie w tych dniach przystąpić do prób nad samym sobą, polegających na tem, iż każe się zamknąć w skrzynię pozbawioną powietrza, pogrzebać i po pewnym przeciągu czasu przebudzić. Środek wprowadzający w stan odrętwienia jest jakąś substancyą chemiczną, przyjmowaną w bardzo małej ilości; przebudzenie zaś nastąpić ma za pomocą iskry elektrycznej i pary amoniaku.

Nieszczęśliwy zięć. Jeden z bogatych przemysłowców niemieckich wycofał się z interesów i żył z renty. Nie mając wiele do roboty, robił rozmaite figle. Jeden z nich zakończył się nieszczęśliwie. Oto p. H., pomimo że był żonatym, ogłosił, że chce się żenić. Rozumie się, że dostał mnóstwo ofert, gdyż w ogłoszeniu przedstawił się jako młody i bogaty. Jednę z ofert wybrał i naznaczył nieznanej damie schadzkę w Wiesbadenie. Po przybyciu na miejsce z przerażeniem spostrzegł, że ową panią, pożądającą opieki męskiego ramienia... jest jego teściowa. Ta opowiedziała ową historyę córce, która natychmiast podała prośbę o rozwód.

Przeniesienia i mianowania. Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie przeniósł zarządcę więzień sądu obwodowego w Nowym Sączu Józefa Korabczyńskiego w charakterze kancelisty do sądu obwodowego w Tarnowie; przeniósł kancelistę sądu obwodowego w Nowym Sączu Józefa Orucla i kancelistę sądu obwodowego w Tarnowie Józefa Ciszka w tym samym charakterze służbowym, a mianowicie pierwszego do Jasła, drugiego do Nowego Sącza, wreszcie zamianował kancelistami przy sądzie obwodowym w Jaśle: Jana Łukawskiego i Adama Neybara, kancelistów sądu powiatowego w Jaśle, Wincentego Łasia, kancelistę sądu powiatowego w Zastawny, Aleksandra Polańskiego, kancelistę sądu powiatowego w Nisku i Franciszka Wendekera podoficera rachunkowego I klasy przy 57 pułku piechoty, zaś Ludwika Lrischa, podoficera rachunkowego I klasy przy 93 pułku piechoty, kancelistą sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie z powodu utworzenia sądu obwodowego w Jaśle, przeniósł adjunkta kancelaryjnego sądu obwodowego w Nowym Sączu Antoniego Korczak Michalewskiego w tym samym charakterze służbowym do Jasła.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Zygmunta Günthera, podoficera rachunkowego I klasy przy 20 pułku piechoty w Krakowie, kancelistą przy sądzie powiatowym w Nisku.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 11 listopada: „Intryga i miłość“, wznowiona tragedya w 5 aktach Fryderyka Schillera.

W poniedziałek 12 listopada: Koncert śpiewaczki Nikity ze współudziałem dra Bylickiego — Artyści odegrają: „Szczęście małżeńskie“, komedya w 3 aktach Valabregua.

We wtorek 13 listopada: „Walka kobiet“, komedya w 3 aktach Scribego i Legouvé'go.

We czwartek 15 listopada: „Walka kobiet“, komedya w 3 aktach Scribego i Legouvé'go.

W nauce: „Cocard i Bicoquet“ Raymonda i Bouchercna, „Fifi“ Meilhaca, „Awanturnica“ Augiera i „Egmont“ Goethego z muzyką Beethovena.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ Wydział przyrodniczy Towarzystwa Przyjaciół nauk w Poznaniu obchodził 31 października 30-letnią rocznicę swego istnienia. Nadzwyczajne w gmachu Towarzystwa odbyte posiedzenie zagaił przewodniczący Towarzystwa hr. Cieszkowski. Określiwszy cel posiedzenia, wskazał, że z łona wydziału wyszły z biegiem czasu dwa nowe: lekarski i techniczny, które z wydziałem przyrodniczym tyle mają wspólnych znamion, że tylko życzyć trzeba, ażeby się wzajemnie dopełniały, tem więcej, że wszelka organiczna praca opiera się nietylko na odpowiednim podziale pracy, ale także na asocyacyi pracy. W dalszym toku przemówienia zwrócił przewodniczący uwagę wydziału na ważność tak teoryi jak praktyki elektrotechniki, polecając w gorących słowach pielęgnowanie dziedziny elektrotechniki, od której prawdopodobnie przyszły wiek weźmie swą nazwę, również jak nasz wiek nazwany został wiekiem pary. Niemniej gorąco zachęcał do studyów nauk przyrodniczych w ogóle, a wskazując na głośne po całym świecie imiona naszych rodaków, jak Ciołka, Kopernika, braci Śniadeckich, Wrońskiego i Wróblewskiego, radził nie rozpaczać, lecz dalej dążyć do wytkniętego celu i czerpać z przykładów

tych otuchę do dalszej wspólnej pracy i wzajemnej pomocy.

Następnie przewodniczący wydziału dr. Chłapowski odczytał obszerne i wyczerpujące sprawozdanie o czynności wydziału przyrodniczego od r. 1857, czyli czasu założenia wydziału aż do dni naszych. Poświęciwszy pierwszy ustęp swej pracy pamięci dwóch pierwszych prezesów wydziału, Felicyana Sypniewskiego i Karola Karśnickiego, zdawał szczegółowo sprawę z prac dokonanych przez wydział, a mianowicie odczytów, ogłoszonych w Rocznikach Towarzystwa. Historyę wydziału podzielił w ogóle na pięć okresów. Podczas pierwszego, sięgającego aż do r. 1861, działalność wydziału przedstawiała się świetnie, tem więcej, że należeli do niego liczni obywatele ziemscy i polscy profesorowie gimnazyalni. Wypadki polityczne, a niemniej spowodowanie profesorów gimnazyalnych do wystąpienia z wydziału, złożyły się na to, że drugi okres, sięgający od r. 1861 do 1866, mniej pomyślny przedstawia obraz. W tymże okresie (r. 1865) utworzyła się także osobna sekcya lekarska. Dopiero po r. 1867, w którym wydział zupełnie swą czynność zawiesił, począł się znów odradzać i podnosić i to szczególnie za staraniem takich mężów, jak Karola Libelta, dra Mateckiego, prof. Szafarkiewicza i profesorów szkoły żabikowskiej. Po niefortunnych dla wydziału latach po wojnie francuskiej nastał z r. 1878 w wydziale ruch zwiększony, co szczególnie wydział zawdzięcza gorliwości pp. dra Kusztelana, dra Batkowskiego, prof. Szafarkiewicza, dra Święcickiego, dra Maya, hr. Cieszkowskiego, radcy dra Milewskiego, dra Ossowickiego, dra Pauli i innych. Roku 1885 zajął się nadto wydział sprawą wprowadzenia w życie stacyj meteorologicznych w myśl uchwały IV zjazdu przyrodników i lekarzy polskich w Poznaniu. Piąty peryod liczy referent od czasu rozpoczęcia przygotowań do uporządkowania zbiorów Towarzystwa. Za nadzwyczaj dokładne sprawozdanie, które zresztą umieszczone zostanie w Roczniku Towarzystwa, wyraził przewodniczący hr Cieszkowski prelegentowi w imieniu Towarzystwa podziękowanie

*** Nadspodziewanie prędko ukazał się w Berlinie drugi tom pamiętników księcia Ernesta II (Koburskiego), pod tyt.: *„Aus meinem Leben und aus meiner Zeit. Berlin. Hertz 1888"*. Na szczególniejszą uwagę zasługuje w tej książce to, co autor opowiada o Napoleonie III i o carze Mikołaju.

Ludwika Napoleona poznał książę po nieudałej wyprawie do Boulogne, w Londynie, w jednym z niewielu salonów arystokratycznych, do których niefortunny pretendent miał przystęp Uważano go wtedy powszechnie za człowieka bez znaczenia, ganiono jego sposób życia, a królowa Wiktorya stanowczo widzieć go nie chciała. Książę Ernest źle uprzedzony podzielał powszechne zdanie o Napoleonie, kiedy jednak podczas wojny krymskiej odwiedził Paryż i zetknął się bliżej z ówczesnym cesarzem, nie znalazł dość słów na jego pochwałę. Oto sąd jego o Napoleonie III, spisany pod wrażeniem chwili w Paryżu:

„W wykonaniu swoich planów okazuje cesarz spokój, pewność i konsekwencyę, a obok tego osobistą odwagę, w czem, jak słyszałem z ust wiarogodnych o jego zachowaniu się w dniu 2 grudnia, znacznie swego stryja (Napoleona I) przewyższa".

[illegible] zmiana nagła w [illegible] charakteru człowieka przypomina żywo to, co Jules Simon niedawno o Boulangerze napisał.

O carze Mikołaju pisze książę, że na pozór było to kolossalne zjawisko, uosobienie monarchicznej idei i autokracyi, w rzeczywistości zaś była to najzwyklejsza lalka, w mundur przybrana, mogąca służyć wybornie do występów wszelkiego rodzaju na polu parady wojskowej. Główną zasadą jego życia i sposobu rządzenia był mundur i szablon, przyczem jednak doskonale umiał udawać niepospolitego męża stanu i znakomitego wodza.

*** Alfons Daudet przerobił własną powieść „Walka o byt" na dzieło sceniczne, które ma być wystawione w teatrze Gymnase.

*** Najnowsza komedya p. Zygmunta Przybylskiego p. t. „Dwór w Władkowicach" wystawioną zostanie w przyszłym tygodniu we Lwowie. Autor w przejeździe bawi w naszem mieście.

*** W najnowszym zeszycie warszawskiego *Ateneum* znajdujemy obszerną recenzyę świeżo wyszłego dzieła dra St. Tarnowskiego „o Kochanowskim". Autor tej krytyki dr. Piotr Chmielowski, jeden z najgruntowniejszych znawców literatury naszej, roztrząsnąwszy szczegółowo pracę dra Tarnowskiego, wydaje o niej sąd następujący: „Z powyższych szczegółów wynika wniosek że autor dzieła o wieszczu z XVI w. daje się unosić nastrojowi retorycznemu, nie liczy się ściśle z faktami historyi literatury powszechnej i polskiej, nie zna dokładnie badań poprzedników swoich, przyjmuje wiele twierdzeń bezkrytycznie, a wiele opinii własnych bez żadnego dowodu za fakta podaje, a więc pod względem metodycznym popełnia błędy zasadnicze"

Obok tych zarzutów podnosi autor i zalety dzieła, mianowicie że dr. T. „skupia w pewną całość to, co dotychczas było rozprószone i daje możność szerszemu ogółowi przyjrzenia się postaci i działalności Kochanowskiego z bliska i szczegółowo,"

Dział ekonomiczny.

Spadek rubla.

Spadek rubla zdaje się mieć większe symptomatyczne znaczenie. Na końcu przeszłego tygodnia za 100 rubli papierowych dawano w Berlinie 214 marek, we środę kurs rubla spadł na 206·25. Jednym z czysto przypadkowych powodów tego spadku była wiadomość o niewypłacalności znacznej zbożowej firmy wywozowej w Petersburgu, Sieskinda, ale właściwe przyczyny leżą gdzie indziej.

Na końcu miesiąca lutego w bieżącym roku kurs rubla stał najniżej, bo 100 rubli papierowych równało się 162 markom. We wrześniu podskoczyła wartość 100 rubli do 222 m. Tak znaczne poprawienie się waluty rosyjskiej tłumaczono sobie pewnością dobrych zbiorów i widokami wielkiego wywozu zboża za granicę. Tak znaczne podskoczenie kursu skłoniło do rozległej spekulacyi na zwyżkę. Do tej zwyżki przyczynił się także sam minister rosyjskiego skarbu Wiszniegradzki, dając polecenie do zakupywania na giełdzie berlińskiej wielkich kwot w rublach. Równocześnie rząd rosyjski wycofał swoje depozyta w złocie z banku londyńskiego i berlińskiego. Zgromadziwszy w ten sposób większe zapasy w Petersburgu wydał rząd rozporządzenie o wypuszczenie 15 mil. rubli papierowych, dla których złożono w banku petersburskim równą ilość — ale w złocie. Takie rozporządzenie wywołało słuszne zdziwienie, bo z jednej strony bardzo wątpliwą jest rzeczą, czy dla potrzeb handlowych potrzeba powiększać ilość znaczków wartościowych, po drugie zaś depozyt bankowy w kwocie 15 mil rubli złotem, chociaż równy ilości rubli papierowych, które w kurs puszczono, nie mógł nadać tym rublom wartości równorzędnej z walutą, a na podniesienie kursu rubla w ogóle nie mógł wywrzeć znaczniejszego wpływu, zwłaszcza, że nie ma kontroli wiarogodnej co do ilości rubli papierowych świeżo emitowanych. W parę tygodni po pierwszem rozporządzeniu pojawiło się drugie, które nakazało emisyę nowej seryi rubli papierowych bez nowego pokrycia metalowego, ale za to z twierdzeniem, że dawny depozyt ma służyć za gwarancyę nowej emisyi. Takie rozporządzenie nie wywołało na razie żadnego wpływu na kurs rubla, co było tem więcej zadziwiającem, że inne państwa potrzebujące pieniędzy na uzbrojenia zaciągają przecież pożyczki, w Rosyi zaś mimo pogróżek wojennych i translokacyi wojska ku granicom zachodnim zamiast pożyczki realnej odbywają się operacye na podstawie nowych nie zabezpieczonych depozytem metalowym emisyi rubla Zdziwienie to było tem więcej uzasadnionem, wobec narzucającego się pytania: skąd rosyjski minister skarbu może dostarczyć pieniędzy na uzbrojenie i rosnące wydatki wojskowe bez pożyczki? Otóż jest domysł, że dotychczasowe wydatki pokrywa się tymczasowo ową dwukrotną emisyą rubli papierowych po 15 milionów, a tymczasem pracuje nad podtrzymaniem lepszego kursu rubla, aby lepiej zrealizować dawno umówioną pożyczkę w kwocie 200 mil. rubli. Nagły spadek rubla zdaje się jest w bezpośrednim związku z tą zamierzoną pożyczką i powstał na wiadomość o postanowieniu rządu co do zrealizowania tej pożyczki. Za takim domysłem przemawia tu okoliczność, że na spadek kursu rubla wpłynęły bardzo właśnie zlecenia z Peterburga do sprzedawania rubli, a w Petersburgu mogli interesowani najlepiej wiedzieć, na co się zanosi, tj. że skutkiem nowej pożyczki zmniejszy się koniecznie kredyt rosyjski za granicą — a więc i kurs rubla.

Kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska. Rada zawiadowcza tej kolei mu się zebrać jutro w niedzielę. Na tem zebraniu ma być ułożone sprawozdanie i ewentualne wnioski, jakie nadzwyczajnemu zgromadzeniu akcyonaryuszów d. 14 bm. mają być przedłożone. Układy delegatów z rządem rumuńskim jeszcze nie ze wszystkiem ukończone i niewiadomo, czy się dadzą zakończyć przed terminem zgromadzenia akcyonaryuszów. Wśród takich okoliczności zdaje się, że temu zgromadzeniu nie będzie można przedłożyć dokładnego stanu rzeczy, ani wniosków szczegółowych, że przeto trzeba będzie Radzie zawiadowczej dać obszerne pełnomocnictwo do dalszych układów. Że te układy idą powoli, to nic dziwnego, bo tu chodzi nietylko o posady urzędników, o fundusz pensyjny, o zapasy materyałów, o tabor ruchomy, ale i o inne ważne sprawy, mianowicie o ułożenie stosunku między Radą zawiadowczą a rumuńską rządową dyrekcyą ruchu, o sposób wypłacania gwarantowanych procentów, — wreszcie o wyrównanie nieporozumień dawniejszych. Według *Pol. Corr.* między generalnym dyrektorem kolei rumuńskich, w czasie jego pobytu w Wiedniu, a rządem austryackim, stanęła umowa tej treści, że wszelkie sprawy, które wynikają ze sekwestracyi linii rumuńskiej i domagają się nowego uporządkowania, będą ujęte w nowym protokóle, dodatkowym do konwencyi, zawartej w roku 1881 na lat dziesięć, że ten protokół będzie integralną częścią owej konwencyi, że przeto będzie mieć moc obowiązującą do 21 lutego 1891 r.

O obecnym stanie kopalń naftowych w Galicyi pisze *N. fr. Presse*: Eksploatacya kopalni nafty w Galicyi zaczęła się podnosić od czasu, kiedy przedsiębiorcy zagraniczni, idąc za przykładem Pensylwanii, zaczęli zaprowadzać wiercenia do głębokości 300 metrów. Użyto do tego naprzód systemu wiercenia kanadyjskiego Od niejakiego czasu jednak zaczęto używać nowego systemu, wynalezionego przez Kinda, a ulepszonego przez inżyniera Alberta Faucka, polegającego na wierceniu otworów o większej średnicy, co mimo to udaje się prędzej, niż wiercenie sposobem kanadyjskim i przynosi lepsze rezultaty. W ostatnich czasach zaprowadzono znów nowy system. Towarzystwo akcyjne Nobla w Wiedniu zaprowadziło w kopalniach nafty Dienera i Faucka w Polanie po raz pierwszy rozsadzanie za pomocą naboju, składającego się z 50 kg. dynamitu nr. 1 w głębokości 270 metrów, aby otworzyć w ten sposób nowe źródło nafty. Użyty do tego nabój miał 14 centymetrów średnicy i 2 metry długości. Rezultat był bardzo świetny, gdyż produkcya nafty w owym otworze, gdzie już zaczynała się wyczerpywać, powiększyła się z 2 do 30 beczek dziennie. Przy pomocy tego nowego środka technicznego galicyjskie kopalnie nafty, które rozciągają się na przestrzeni 300 mil kwadr., mogą obecnie szybko się rozwijać jeżeli kwestyę cłową uda się korzystnie załatwić. Wśród dzisiejszych stosunków, kiedy cło wchodowe od surowca wynosi 2 zlr. w złocie — czyli 2·50 w srebrze, zdarza się, że skutkiem konkurencyi kaukazkiej musi się sprzedawać ropę po 2 30 złr. a więc niżej cła wchodowego. Taki stosunek targowy dałby się jeszcze wytrzymać, gdyby nie wysokie cło od żelaza, którego przy wierceniach bardzo wiele się zużywa tak, że przy wywierceniu jednego metra studni na samo cło od żelaza zużytego wypada przeciętnie po 2 złr. 50 ct., co równa się czwartej części kapitału włożonego w maszyny, narzędzia i różne żelaziwo.

Wywóz zboża z Austro-Węgier. Według sprawozdań urzędowych wywóz zboża z Austryi ze zbiorów w roku zeszłym wypadł bardzo pomyślnie, chociaż wywóz żyta i pszenicy nie odpowiedział oczekiwaniom, natomiast wywóz jęczmienia i słodu był nadzwyczaj wielkim. — Wywóz pszenicy wynosił 2,828.915 cetn. metr, żyta 8046, mąki 1,640703 cetn. metr. Wywóz jęczmienia i słodu wynosił ogółem 5.75 milionów cetn metr., a spodziewano się wywieść tylko 5 milionów c. m. Wywóz owsa był normalnym, wywieziono go 331.668 c. m. W porównaniu z rokiem poprzednim wywóz pszenicy był o 1.2 miliony, mąki o 0.5 mil, jęczmienia o 2.2 mil. c. m. większy. Przywieziono zaś do Austryi pszenicy 21.987 c. m., żyta 37.520, jęczmienia 64.530, owsa 93.144, kukurydzy 591.950, mąki 780 c. m. Ogólny przywóz zboża do Austryi wynosił 0 8 mil. c. m., wywóz zaś 10.4 mil. W porównaniu z rokiem poprzednim przywóz był o 1·4 mil cetn. metr. mniejszy wywóz zaś o 3·7 mil. c. m. większy. Ostateczny wynik jest więc korzystniejszy o 5·1 mil. cetn. metr.

Narodna torhowla w Samborze. Z końcem ubiegłego miesiąca odbyło się walne zgromadzenie „Narodnej torhowli w Samborze", która jest towarzystwem samodzielnem i od torhowli lwowskiej niezależnem Sprawozdanie za rok administracyjny od 25 sierpnia 1887 do końca czerwca 1888 wykazuje następujące cyfry: Przed założeniem torhowli nadeszły deklaracye na 177 udziałów z sumą 1.770 złr. Z tego zebrano do 1 sierpnia 1887 na udziały tylko 670 złr., zaś dyrektor złożył kaucyi 2.000 złr. W ciągu roku suma udziałów wzrosła do 979 złr., a nadto zaciągnięto pożyczkę wekslową 2.280 złr, tak, że cały kapitał obrotowy wynosił 5.259 złr. Z tego wydano na założenie i pierwsze urządzenie torhowli 1.323 złr. 73 ct. Towarów sprowadzono za sumę 20.562 złr. 63 ct., a sprzedano za sumę 11.580 złr. 22 ct. Obrót kasowy wynosił 38 573 złr. 60 ct. Ze sprzedaży towarów było zysku 2.519 złr. 12 ct., administracya zaś kosztowała 1.750 złr. 50 ct. — a więc czysty zysk wynosi 268 złr. 37 ct., czyli 13% od wkładek.

Normy w handlu spirytusem. Przepisy wykonawcze do ustawy o podatku od spirytusu mówią, że ilość procentową alkoholu w spirytusie można obliczać albo według wskazówek tablicy 1 w połączeniu z tablicą 2 (o zmianach objętości przez temperaturę), albo według tablicy 3 t. j. na wagę. Ale to jest normą tylko przy wymierzaniu podatku, bo z ministerstwa handlu, które daje przepisy o sposobach sprzedaży, nie ma dotąd żadnego dotyczącego przepisu, któryby pozwalał na sprzedaż na wagę. A ponieważ jest prawie niedorzecznością jednę i tę samą ilość płynu oceniać inaczej dla podatku, a inaczej dla handlu, i ponieważ między wynikami obu sposobów dochodzenia siły i wartości pokazują się różnice, przeto wiedeńscy fabrykanci i dystylatorowie postanowili trzymać się tylko pierwszego sposobu, według norm wskazanych w tablicach 1 i 2.

Z powodu wygaśnięcia zarazy pyskowej i racicowej u świń w Biały, i z uwagi, iż cały powiat bialski wolny jest od tej zarazy, świeże rozporządzenie namiestnictwa znosi w myśl §. 26 ustawy o zarobach stadnych z 1880 r. i odnośnego rozporządzenia wykonawczego z dnia 8 grudnia 1886 r. (Dz. u. p. nr. 172) tut. rozporządzenie dawniejsze z dnia 7 października, w którem było zabronione odbywanie targów dla bydła i świń w Biały i wyprowadzanie tych zwierząt z Biały do innych miejscowości.

Wykupno prawa propinacyjnego na Węgrzech. Rozprawy komisyi propinacyjnej, chociaż się toczą na podstawie wniosku rządowego, mimo to przekonywają, że ostateczny wniosek, jaki kiedyś wyjdzie z komisyi do Izby poselskiej, będzie bardzo mało podobny do wniosku rządowego. Poprawki, dokonywane na projekcie rządowym, zmieniają bardzo znacznie pierwotny jego charakter i zmniejszają nadzieje finansowego wyrachowania. Największej zmianie uległ ten paragraf, w którym za podstawę wykupna miał służyć dochód opodatkowany, z tą uwagą, iż wolno będzie dopuścić korektnrę na korzyść dotychczasowego właściciela, ale tylko pod warunkiem, jeżeli niższe oszacowanie w celu podatkowym nie pochodziło od samego właściciela lub jeżeli właściciel nie był urzędownie wzywany do przedłożenia fasyi podatkowej Kilku członków komisyi przedłożyło do tego paragrafu poprawkę, w której żądali, aby możność wykazania większego dochodu dozwoloną była i tym właścicielom, którzy sami sporządzali fałszywe fasye podatkowe. Po długiej dyskusyi mimo wzdrygania się ministra Tiszy utrzymała się ta poprawka, jednak z tym dodatkiem, że w takim razie dawny właściciel będzie obowiązany zapłacić dodatkowo jako karę podatkową cztery razy tyle, ile powinien był uiszczać podatku, jeżeli fasya nie od niego pochodziła, a ośm razy tyle. jeżeli pochodziła od niego samego. Tym wybiegiem starano się uczynić zadość wymaganiom z punktu etycznego.

Pożyczki dla wywożących wędlinę z Królestwa Polskiego. Donosiliśmy swego czasu o przedsiębiorstwie, jakie się zawiązało w Warszawie dla wywozu wędlin za granicę, szczególnie do Paryża. Dla ułatwienia tego wywozu petersburskie ministerstwo dóbr państwa, porozumiawszy się z ministrem skarbu, opracowało przepisy o pożyczkach na zastaw wieprzowiny. Pożyczka ma być przyznawana do wysokości 60% ceny miejscowej, podług taksy, którą układać ma bank państwa pospołu z departamentem rolnictwa i przemysłu wiejskiego. Życzący otrzymać pożyczkę złoży w banku państwa, lub jego kantorze, albo filii kopię świadectwa frachtowego o wysłaniu koleją żelazną wieprzowiny do miasta portowego. Odbiorem towaru z parowca, opłatą ceł, ubezpieczeniem towaru w czasie przewozu i przechowywania w składach, aż do sprzedaży, przewiezieniem i t. d. ma zajmować się dom komisowy, przez ministeryum dóbr państwa wybrany. Z otrzymanej przez sprzedaż kwoty, dom komisyonerski potrąci wszystkie wydatki i opłatę za komis, czysty zaś dochód wypłaci konsulowi ruskiemu wekslami do zapłacenia po okazaniu, lub wekslami którego banku miejscowego, z terminem nie dłuższym niż 3 miesiące. Jeżeli w ciągu pół roku towar kupca nie znajdzie, konsul zarządzi sprzedaż jego w drodze licytacyi.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*). Kraków, dn. 9 listopada.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·60	8·10
Żyto	6·—	6·50
Jęczmień	6 25	7·—
Owies	5·75	6·25
Groch	—·—	9·—
Tatarka	—·—	7·50
Proso	—·—	6·50
Fasola	6 —	9·—
Jagły	10·—	13·—
Ziemniaki (hektolitr)	2·50	3·—
Siano	—·—	3·20
Słoma	—·—	2·40
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.	—·—	3·—
Jaja (za kopę)	1·50	1·80
Masło (za garniec)	3 —	3·50
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt.	—·—	80·—
Okowita „ 80 „ „	—·—	78·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 10 listopada.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	751,2 mm	751 9 mm	752·5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—3°,2	—7°,4	—3°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	ENE 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	87%	89%	65%
Stan nieba 0=pog.: 10 zup. pochm.	10	1	9

Uwagi: Barometr poszedł w górę przy lekkich północno wschodnich wiatrach, stan jego wynosi 10 millimetrów nad normalnym. Niebo pozostanie naprzemian zachmurzone, — temperatura wyższa

Telegramy „Nowej Reformy".

Lwów, 11 listopada. Były dyrektor zlikwidowanego Banku włościańskiego dr. Fried Jan zmarł wczoraj nagle.

Czerniowce, 11 listopada Polacy tu zamieszkali wystąpili z okazyi wyboru do rady gminnej jako osobne stronnictwo i zawarli kompromis z innemi partyami nie rumuńskiemi i mimo agitacyi rumuńskiej ułatwili wybór członków według umowy.

Wiedeń, 11 listopada. Hr. Kalnoky przeziębił się i musi pozostać w domu.

Młodoczesi układają się z Rusinami w celu utworzenia „klubu słowiańskiego".

Budapeszt 11 listopada. Wszyscy robotnicy, którzy podczas katastrofy w kopalniach węgla w Talgo-Tarja byli zagrożeni, zostali szczęśliwie uratowani.

Petersburg, 10 listopada. Ogłoszony został reskrypt cara do generała-admirała w. ks. Aleksego, w którym car zaznacza, że podczas ostatniego pobytu na południu osobiście przekonał się, iż zgodnie z jego wolą flota czarnomorska wzmocnioną została. W nieustannej o dobro i godność Rosyi troskliwości, według słów reskryptu — nie mógł monarcha bez szczerego spoglądać uradowania na całą eskadrę statków wojennych do walki za interesa i prawa rosyjskie na morzu Czarnem gotowych.

Berlin, 10 listopada Rząd zamierza wprowadzić stempel prasowy i kaucye.

Kolnnia, 10 listopada. *Köln. Ztg* donosi, że car jest bardzo cierpiącym i zdenerwowanym. Kilkakrotnie podpatrzono cara, jak płakał w samotności.

Paryż 10 listopada. Komisya, roztrząsająca projekty rewizyi konsytucyi, przyjęła wniosek Labordaire'a, według którego konstytuanta ma wypracować projekt konstytucyi, który następnie ma być poddany powszechnemu głosowaniu.

Bruksela, 11 listopada Książęta orleańscy: Nemours, Joinville i Montpensier wezwali hr. Paryża, aby się zupełnie wyrzekł wszelkiego związku z bulanżyzmem, dążącym do cezaryzmu.

Sofia, 10 listopada. Opozycya usiłuje przeszkodzić pracom parlamentarnym za pomocą licznych interpelacyj. Prezydent Sobrania zakomunikował serdeczną odpowiedź ks. Ferdynanda na wystósowany doń adres. Sobranie wysłuchało odpowiedzi z oznakami zadowolenia

Londyn, 11 listopada. W dzielnicy Whitechapel wczoraj znaleziono znowu poćwiertowane zwłoki jakiejś kobiety.

Wiedeń, 10 listopada. (Sprawozdanie giełdowe godzina 1). Węgierska renta złota 101·45, węgierska papierowa 92·45; akcye kolei Karola Ludwika 213·50; ruble 126·50.

Pszenica na wiosnę 1889 r. 8·80 Żyto na wiosnę 6·62.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 10 listopada 1888

	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	82	—
Zjednoczony dług w srebrze	82	75
Austryacka renta złota	109	90
5% austryacka renta (marcowa)	97	80
Akcye banku austro-węgierskiego	876	—
Akcye kredytowe	308	—
Londyn	121	75
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	64
Dukaty austryackie	5	77
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	70

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Pamiątki zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Kopalnie w Wieliczce zwiedzać można za opłatą w każdy wtorek, czwartek i sobotę o godzinie 2 minut 45. — jeżeli zaś w który z tych dni przypadnie święto, zwiedza się w dzień następny.

— Zbiory Akademii Umiejętności (ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

— Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie (gmach Franciszkanów), otwarte codziennie od godziny 10 do 6. Wstęp 20 centów. W niedziele od 0 do 6 bezpłatnie.

Kraków, dnia 10/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą		żądają	
	Ruble papierowe rosyjskie . za 100 rubli	124	-	127	-
	Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59	40	60	--
	20-to frankówka złota	9	6	9	72
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100		101	50
4 1/2%	Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	91	30	92	30
5%	Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	25	105	50
4 1/2%	Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	93	25	94	25
5%	Obligi komunalne . . . . . I Emis.	99	5	100	50
4%	Listy zastawne Tow. kred. ziem. .	94	50	95	50
4%	„ „ „ „ „ II Em.	91	60	93	—
4 1/2%	„ „ „ „ „ . . .	96	25	97	25
5%	„ „ „ „ „ . .	101	—	101	60
5%	„ „ „ „ z prem. 10%	10		104	—
5%	„ „ „ „ zwr. za 40 lat	99	75	100	70
5%	„ „ Król. Pol. za rubli 100	96	--	98	—
4%	„ likwidac. . . „ „ 100	85	—	87	--

Lwów, dnia 9/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą		żądają	
	Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275	—	279	--
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101	--	102	--
4 1/2%	„ „ „ „ „ 100	94	—	95	—
4%	„ „ „ „ okr. 56 „ 100	89	40	91	—
5 1/2%	Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92	50	93	50
5%	Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98	60	99	70
4%	Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103	25	104	50
4 1/2%	Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90	50	91	—
5%	Oblig. komun. Banku kraj. . „ 100	99	50	101	

Warszawa, dnia 9/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

			płacą		żądają	
5%	Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	—	—	96	10
4%	Listy likwidacyjne . . „ „	100	—	—	86	90
5%	Listy zast. Warszawy I Em. „ „	100	--	—	98	40
5%	„ „ „ II „ „ „	100	—	-	96	—
5%	„ „ „ III „ „ „	100	—	—	93	-
5%	„ „ „ IV „ „ „	100	—	—	95	-

Wiedeń, dnia 9/11.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

			płacą		żądają	
5%	Renta austr. papier. ab 16% za złr.	100	82	35	82	45
5%	„ „ srebrna „ „ „	100	82	80	82	85
4%	„ „ złota . . . „ „	100	109	75	110	--
5%	„ „ papier. nowa „ „	100	97	95	98	10
4%	Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za	100	133	50	134	—
5%	„ „ 1860 „ 500 „ „ „	100	14[illegible]	--	140	40
5%	„ „ 1860 „ 100 „ „ „	100	141	--	141	40
	„ „ 1864 bez % całe „ „	100	173	50	174	
	„ „ 1864 bez % pół „ „	100	173	60	173	25

Obligacye korony węgierskiej.

			płacą		żądają	
4%	Renta złota na 1000 złr. za złr.	100	101	55	101	75
5%	„ papierowa . . . „ „	100	92	65	92	85
5%	Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc.	100	116	50	117	—
	Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „	100	131	—	132	—
	„ „ „ „ 50 „ „ „	100	131	—	131	60
4%	Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „	100	123	25	123	75

Obligacye indemnizacyjne.

		płacą		żądają	
5%	Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104	75	105	25
5%	„ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104	50	105	--
5%	„ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104	60	105	20
5%	„ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104	50	105	50

Różne inne pożyczki.

		płacą		żądają	
5%	Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	122	—	122	50
5%	Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105	75	106	75
3%	Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	25	--	35	50
0%	Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	23	60	23	70

Listy zastawne.

			płacą		żądają	
4 1/2%	Bank krajowy galicyjski za złr.	100	93	75	94	50
5%	„ obl. komun. „ „	100	100	—	101	—
5%	Banku hip. gal. z 10% pr. „ „	100	103	25	103	40
5%	„ „ „ 40-letnie . „ „	100	100	--	100	3
4 1/2%	Boden-Credit allgem. öst. „ „	100	101	10	101	40
3%	Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „	100	103	--	103	5
4%	Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „	100	91	--	--	—
4 1/2%	„ „ „ „ „ 52 „	100	96	-	6	40
5%	Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „	100	101	75	102	50
4 1/2%	Banku austro-węgiersk. „ „	100	101	40	101	7
4%	„ „ „ „ „	100	100	--	100	40
4%	Banku hip. węg. z premią „	100	105	—	105	50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

			płacą		żądają	
5%	Albrechta . . . na 300 złr. za	100	99	50	99	90
5%	Ferdynanda północ. na 300 „ „	100	101	50	100	60
4 1/2%	Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „	100	99	60	100	10
5%	Koszycko-Bogum. „ 200 „ „	100	100	8[illegible]	101	30
4%	Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „	100	81	50	82	--
4%	Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „	100	87	--	88	--
4%	Rudolfa w złocie . „ 200 „ „	100	121	—	121	50
5%	Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „	100	99	50	100	--
3%	Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę	1	144	—	144	80
5%	Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za	100	100	—	100	50
5%	Nordosty . . . 800 „ „	100	98	80	99	20

Losy.

			płacą		żądają	
Budap. losy Bazylika . na	5 złr.	w. a.	8	15	8	45
Kred. dla handlu i przem. na	100 złr.	w. a.	182	25	182	75
Klary . . . . „	40 „	m. k.	61	50	62	50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „	100 „	w. a.	119	50	120	
Krakowskie . . . . . „	20 „	w. a.	23	20	23	50
Ofner (miasta Budy) . . „	40 „	w. a.	59	75	60	25
Czerwonego Krzyża austr. „	10 „	w. a.	18	--	18	40
„ „ węgier. „	5 „	w. a.	12	—	12	80
Rudolfa . . . . . . „	10 „	w. a.	19	25	20	50
Stanisławowskie . . . . „	20 „	w. a.	34	—	34	50
4 1/2% Tryesteńskie . . „	100 „	m. k.	146	-	148	--
4% „ . „	50 „	w. a.	82	--	84	—

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.				płacą		żądają	
6·—	Anglobank . . . . . na	200	złr.	113	50	113	75
5·—	Bankverein Wiener . . „	100	„	92	50	99	—
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „	160	„	309	40	309	80
18·—	Kreditbank węg. allgem. „	200	„	304	50	305	—
30·—	Laenderbank . . . . . „	200	„	220	25	220	50
39·80	Austro-węgierskie . . . „	600	„	877	—	879	—
12·—	Unionbank . . . . . . „	100	„	212	25	212	60
21·—	Galic. Bank hipoteczny . „	200	„	—	—	—	--

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.				płacą		żądają	
10·—	Alföld-Fiuma . . . . na	200	złr.	189	50	190	—
117·50	Ferdynanda Północn. . „	1050	„	2457	--	2460	—
7·85	Karola Ludwika . . . „	210	„	213	—	213	50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „	200	„	210	50	211	50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „	200	„	144	--	145	--
9·50	Rudolfa . . . . „	200	„	193	75	194	50
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „	200	„	187	25	188	—
27 fr.	Staatseisenbahn . . . „	200	„	251	30	251	60
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . „	200	„	104	70	105	10
16·87	Żegluga na Dunaju . „	500	„	401	-	403	--

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5	77	5	72
20-to Frankówki . . . . . „ „	9	6	9	65
20-to Markówki . . . . . „ „	11	92	11	94
Pół-Imperyały ros. pełnoważne „ „	10	02	10	05
Funty szterlingi . . . . . „ „	12	13	12	18
Banknoty włoskie . . . . . „ „	47	50	47	60
Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	125	75	126	50

Dla potrzeby domu!

Płótna webowe najlepszych i najmocniejszych gatunków, płótna blichowane i półblichowane dla szewców i siodlarzy, płótno niebieskie, dobre szare płótno, mocne podwójne płótno dla straży ogniowych, białe płótno na prześcieradła, Damast i Cwillich, lniany Gradl, Canevas lniany i bawełniany, bielone półpłótno, płótno górskie, płótno na worki, oraz gotowe worki, Oxford, Shirting i płócienne chustki do nosa, Ręczniki cwillichowe i Damast, serwetki i obrusy stołowe w garniturach, poleca **po najtańszych cenach**

Towarzystwo Tkaczy
Weber-Verein
in Wall bei Dobruschka in Böhmen.

Cenniki i wzory na żądanie darmo i opłatnie. Nasze płótna są na kościelną i ołtarzową bieliznę według przepisów rytuału katolickiego zupełnie odpowiednie. 1940 1 10

Uwagi godny
uboczny zarobek.

Osoby każdego stanowiska chcące się zająć sprzedażą losów na raty ustawą dozwolonych, przyjęte będą za wysoką prowizyą, ewentualnie za stałą pensyą. Listy przyjmuje pod adr. **„Reell“ concess. Annoncen-Expedition Ludwig Gans, Wien, III., Matthäusgasse, Nr. 5.** 1943 1 12

Najlepszem i najtańszem źródłem
do zakupna
towarów korzennych
jest hurtowny skład
W. GOLDWASSERA
w Krakowie, Rynek gł., L. 5.

KAWA
Ceylon, najlepsza po 85 ct.

Towary sprzedaje się także na książeczki kontowe **z terminem wypłaty miesięcznym.** 1938 1 4

Albert i Józefa
EKEROWIE
udzielają **lekcyj tańców i gimnastyki salonowej** przy ul. Floryańskiej, L. 19, róg Pijarskiej. 1946 1 6

Potrzebni są na wieś:
Ukończony **seminarzysta** lub **seminarzystka** do nauki 10-letniego dziecka. Honoraryum 150 złr. prócz wiktu i wygód.

Mężczyzna, starszy, fachowy, do pomocy w gospodarstwie. Honoraryum 60 złr. 1948 1

Adres: **S. S.** poste rest. **Ropczyce.**

Obiady.
Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że przyjmuję zamówienia na **obiady gospodarskie** po cenach następujących:
Obiad z 4 potraw i czarnej kawy złr. 9.—
Obiad z 3 potraw i czarnej kawy złr. 7.50
Obiad z 2 potraw i czarnej kawy złr. 6.50
Obiad z 2 potraw bez kawy złr. 6.—
przy **ulicy Mikołajskiej, L. 16, I piętro,** dom pod trzema lipami. Z szacunkiem
1949 1 3 **E. Piotrowska.**

Futro męskie
szopami podbite, obłożone bobrami, brązowy wierzch, w bardzo dobrym stanie, jest **do pozbycia za cenę 40 złr.**
Wiadomość: ul. Bracka, 7, w Pralni rękawiczek w podwórzu. 1951 1

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek
ul. Franciszkańska, L. 1, parter,
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki
Polki, Francuzki i Angielki, oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. 1147 19

Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera.
Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gargła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. 1685 16 20
Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.
Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**

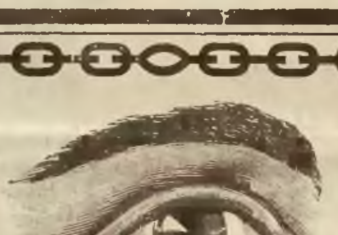
Preparaty
odmładzające
nadlekarza sztabowego **Dra Müllera** od wielu lat z wybornym skutkiem używane przeciw wszelkim **chorobom nerwów**, powstałym **z nadużyć młodości**, — a **osłabienie zarodowej siły życia i inne słabości** za sobą pociągające. **Środek wzmaniający siłę męską** wypróbowany i pewny. Cena 3 złr. 10 cent., pocztą o 25 cent. więcej za opakowanie.
Jedynie w głównym składzie
St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33.
Skład **w Krakowie w aptece E. Stockmara.** 1376 8 12

Bona Francuzka
poszukuje umieszczenia przez **Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek**, Kraków, ulica Franciszkańska, L. 1, na parterze. 1930 2 2

WACŁAW GŁOWACKI
JUBILER
w Rynku głównym, róg ulicy Brackiej,
poleca
Skład towarów złotych i srebrnych i różnych kosztowności
po cenach umiarkowanych.
Przyjmuje zamówienia nowych robót i reparacyj.
Dla uczniów **Medale jubileuszowe Gimnazyum ś. Anny** po cenach zniżonych. 1939 1 4

Ogórki kiszone
Rydze kiszone
Rydze marynowane i korniszony
poleca tak **częściowo** jak i **hurtownie** znany z swej dobroci i jakości handel od kilkunastu lat istniejący pod firmą
J. SKLARCZYK dawniej **A. MECNAROWSKI**
w Krakowie. 1950 1 3

Medal srebrny 1881.
Medal brązowy 1872.



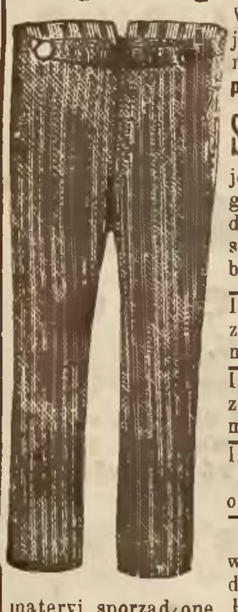
Medal Minister. handlu 1887.
Medal srebrny 1882.

ALFRED BIASION
Optyk c. k. kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagiellońsk.
w Krakowie
róg Rynku głównego i ulicy Grodzkiej,
SKŁAD i WYRÓB
Instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.
Magazyn założony w roku 1801.

Jako dostawca pierwszych pp. Lekarzy okulistów w kraju, oraz klinik okulistycznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzony skład we wszelkie możliwe szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług przepisu dokładnie i sumiennie wykonuję, oraz polecam Barometry rtęciowe i metalowe (aneroid), Termometry lekarskie Celsiusa maximalne od 1 złr. 50 ct., Thermometry kąpielowe i do browarów. — Największy skład Reiszeigów szwajcarskich z Arau i francuskich Baraban'a. — Wielki skład papierów listowych francuskich i angielskich, Ivory Paper, oraz papiery listowe fantaisie. — Największy wybór fotografij wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów, oraz

Fabryka narzędzi chirurgicznych, bandaży i maszyn ortopedycznych.
Główny skład przyborów opatrunkowych i antiseptycznych dla pielęgnowania chorych.
Reprezentacya fabryki paryskiej Christofle & Co.
wyrobów platerowanych stołowych z białego metalu.
Ceny umiarkowane.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się natychmiast. 1733 6 8

Tylko przypadek!



W miejsce zapłaty przejęte 1600 par trwałych, rozmaitych, **eleganckich, przednich, gotowych**
spodni zimowych
jestem zmuszony, jak długo zapas starczy, pojedynczo lub hurtownie sprzedać po następując. bajecznie tanich cenach:

I. gatunek z modnych materyj po	złr. 1.90
II. gatun. z berneńsk. materyj po	złr. 3.25
III. gatun. z wełny owczej po	złr. 4.50

Wszystkie spodnie są według najnowszych modeli, z najlep. zimowych materyj sporządzone. Przy zamówieniach wystarczy podanie miary długości w kroku i objętości w pasie. 1799 2 10
Przesyłka za zaliczką pocztową przez
Julius Fekete,
Wien, Hundsthurmerstrasse, 28/38.

Biuro budownicze
Rajmunda Meusa i Br. Górskiego
przeniesionem zostało
do domu przy ulicy Wolskiej, 17, I piętro. 1715 9 10

Starszym i młodszym Panom
poleca się celem pouczenia wyszłe obecnie w nowym, pomnożonym nakładzie pismo Radcy medyc. **Dra Müllera**
gestörte Nerven und Sexual-System
jakoteż radykalne leczenie i pouczenie tychże. Cena z dost. w koper. **60 ct.** 1799 4 5
C. Kreikenbaum Braunschweig.

Setki uznań!



Wyprobowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprzyw. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta
W. Köllmera
w Wiedniu
IX, Servitengasse, 1.
Pracownia nowych zegarów i napraw.
Proszę nie mięszać moich **zegarów**, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi. 17 87 100
Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Pierwszy wiedeński skład fabryczny przyrządów czarodziejskich
R. KLINGL, Wiedeń, I., Maysedergasse, Nr. 2,
poleca jako odpowiednie
Podarki na Gwiazdkę
swe w największym wyborze **przyrządy czarodziejskie** dla artystów i dyletantów. **Szkatułki zbiorowe** z nadzw. czarodziejskiemi kawałkami i dla pojęcia dzieci zastosowanym opisem zestawione po cenie złr. 1.25, 1.50, 2.25, 3.50; lepsze szkatułki drewniane złr. 3, 4, 5, 7.50, 10 do 25. **Latarnia czarodziejska** (Laterna magica) dla wywołania różnych widoków i komicznych figur złr. 1.50, 2.25, 3, 4.50, 6.50, do 50 złr. **Aparat do obrazów mglistych** (Nebelbilder), podwójny, złr. 27, 33, 45. **Maszyny elektryczne** z szybami szklannemi złr. 4.50, 6.50, 12. Wielki wybór aparatów ubocznych do maszyny elektrycznej. **Indukcyjno-elektryczne aparata** wraz z Elementem złr. 3.50, 6.50. **Elektro-motory** od złr. 3.50 wyżej. **Telegrafy domowe i pokojowe,** kompletne, z 10 metrów drutu, złr. 5 ct. 50 i 6.50. **Prasy drukarskie** odpowiednie dla chłopców złr. 1.75, 2.50 i 3.50. **Modele maszyn parowych** do spirytusu od złr 2 wyżej. **Lokomotywa z tenderem** złr. 4.80, 6.75, 8.75, 12 do 30. **W nocy świecące krzyże i figury Matki Boskiej z Lourdes,** wywołujące silny efekt. złr. 2.50, 3.75, 5, (5, 6.50, 9). **Najnowsze gry towarzyskie i do zajęcia,** jakoteż wielki wybór **przedmiotów kuglarskich i do zabawy.**
Główny katalog za nadesłaniem 20 centów. Wyciąg darmo.
1900 2 6 **R. KLINGL.**

!Cesarska Tinktura złota i srebra!



do natychmiastowego złocenia, posrebrzania i naprawiania wszelkich możliwych przedmiotów, jak ramy, drzewo, metal, szkło, porcelana, wosk, skóry, figury gipsowe, towary koszykarskie, aksamit, plusz, jedwab itp. dla celów sztuki i dekoracyi.
Nadaje się szczególnie do zupełnego odnawiania wszystkich aparatów kościelnych. Użycie dla każdego bardzo pojedyncze, przez pociągnięcie dodanym penzlem na zimno. 1588 16 25
Co do lustru, czystości, trwałości i taniości nie przewyższone. Cena flaszki wraz z penzlem i sposobem użycia 1 złr., 6 fl. 5 złr., 12 fl. 9 złr. Przesyłka za nadesłaniem pieniędzy albo za zaliczką. Zlecenia adresować do: **Vertretung Chemischer Produkte, Brünn, Ferdinandsgasse, 8.**

Wino nowe kuracyjne
(Moszcz) 1933 2 6
sprzedaje się już w handlu win
A. Ciechanowskiego
w Krakowie, ulica Floryańska, L. 3.

Dra Schwaigera
WYCIĄG ROŚLINNY
leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa masturbacyi, jak polucye, osłabienia męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez
Dra Schwaigera w Wiedniu, VII., Laudong, 29. 1692 10 25

Do wynajęcia
Piekarnia w Nowym Sączu
o 2 piecach, z odpowiednim mieszkaniem, istniejąca już od lat wielu, bardzo korzystna, jest **od 1 stycznia 1889 do wynajęcia na czas umówiony.**
Bliższej wiadomości udzieli **Agencya L. Krasuskiego w Krakowie, ulica św. Anny, Nr. 4, I piętro.** 1890 3 3

Zupełna wyprzedaż.
Mając sobie powierzoną zupełną wyprzedaż towarów pozostałych ze zwiniętego handlu pani **M. Kulczykowskiej** sprzedaję takowe **po bardzo zniżonych cenach tylko do 15 listopada b. r. w hotelu Saskim, I piętro, Nr. 4.** 1873 11 0
Z poważaniem
J. Reicherówna.
Zupełna wyprzedaż.
Zupełna wyprzedaż.
Zupełna wyprzedaż.

Subjekt cukierniczy
młody, poszukuje umieszczenia w miejscu lub na prowincyi, przyjąłby także inne odpowiednie zatrudnienie.
Łaskawe zgłoszenia w Admin. „N. Reformy“ pod literami **B. K. 500.** 1928 2 3

SKŁAD FABRYCZNY
bielizny wełnianej
systemu Prof. Dra Jaegera
męskiej, damskiej i dziecinnej,
utrzymuje w trzech grubościach handel 1664 6 0
Porębskiego & Zimlera
w Krakowie.
Ceny według cennika fabrycznego.

Piękny podarek na Gwiazdkę.
Angielski stołek do fortepianu.
(Patent Hillmanna.) Najnowszy wynalazek. 1926 2 10



Stołek ten jest cały z metalu wykonany z mechanizmem nigdy się niepsującym, za pomocą którego natychmiast siedzenie w dowolnej wysokości ustawić można. — Cena niska. — Robota trwała i elegancka.
Prospekta darmo.
Główny skład u
Juliusza Fischl, Wiedeń,
II., Lichtenauergasse, 1.
Odsprzedającym rabat. Agenci poszukiwani.



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstosowniejsze.

Oryginalne Improved
MASZYNY DO SZYCIA SINGERA
(z czółenkami obrączkowemi)
są najdoskonalszemi maszynami specyalnie dla szycia **bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.**

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej **najnowsze oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu
w Generalnej Agencyi
The Singer Manufacturing Compagny, New-York,
G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 1823 3 36
wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer“, są tylko naśladownictwem.

Recepty
i przepisy wszel. rodzaju według wypróbowanych metod i długoletnich doświadczeń sławnych powag, z współudziałem profesorów pp. Dr. Lauderer Dr. Herrmann, Dr. Hager, Eichelbaum, Krätzer i t. d., do łatwego sporządzania najważniejszych, dotąd w tajemnicy trzymanych, praktycznie wypróbowanych, pomiędzy temi wiele przez dzienniki po wysokich cenach zachwalanych artykułów handlowych do praktycznego użycia dla pp. **Fabrykantów, Handlarzy farb i olejów, Kupców korzeni i materyałów, Droguistów, Aptekarzy, Posiadaczy koni i ekonomij, Przemysłowców, Restauratorów i Gospodarzy** i t. p. 1842 4 10
Prospekta darmo i opłatnie przesyła **„Erste österr. von der k. k. Statthalterei koncess. Handels-Auskunfts-Bureau in Brünn.**

10.000
par, do wywozu przeznaczonych **męskich zimowych spodni**, muszą tu, z powodu nowej podniesionej taryfy, pozostać, otrzymałem więc zlecenie takowe pojedynczo lub w większych partyach za każdą cenę wysprzedać. Oddaję zatem parę **najlepszych, według najnowszej wiedeńskiej mody zrobionych, gotowych, eleganckich**
Męskich Zimowych Spodni
tylko za 2 złr.
(czyli za koszta roboty), każdemu, i aby nikt nie wątpił, oświadczam, że spodnie te **eleganckie, mocne i z ciepłej materyi** gotów jestem przyjąć zaraz napowrót, jeżeliby warunkom tym nie odpowiadały. Ponieważ spodnie te mają wielki pokup, zatem proszę o pośpiech w obstalunku. Przy zamówieniach wystarczy podać długość spodni w kroku. Przesyłki tylko za zaliczką lub nadesłaniem gotówki. Adres obstalunkowy: 1738 5 5
M. Apfel, Wien, I., Fleischmarkt, Nr. 8|69.

Otrzymałem wysłaną przez pana przesyłkę za 1 złr. **Olejku (ekstraktu) na słuch**, którą zamówiłem dla 35 letniego mężczyzny, cierpiącego na słuch. Skutek, jaki środek ten u tejże osoby zdziałał, prawie cudem nazwać można. Już w 24 godzin po użyciu mógł człowiek ten, przedtem zupełnie **głuchy**, słuszeć dokładnie **tik—tak** zegaru ściennego z odległości kilku metrów. Człowiek ten, prawie jak nowo na świat narodzony, dziękuje panu prócz Boga za tak cudowną pomoc.
1676 3 6 Uniżony sługa
Gustaw Manzey w Alexanderfeld.
Ten Olejek na słuch
wynalazcy c. k. sekund. **Dra Schipek**, jest do nabycia wraz z sposobem użycia po złr. 150 w aptece **Leona Rosnera w Krakowie.**

42 49 **LIPPMANNA KARLSBADZKIE PROSZKI BURZĄCE** 123
Najlepszy środek domowy w zepsuciu trawienia, niedokładnej wymianie materyj i tychże następstwach. Do użycia w nieżytach kiszek i żołądka, w cierpieniach wątroby i żółci, w nadmiernem nagromadzeniu tłuszczu i tworzeniu się kwasów, ogólnie przez lekarzy polecane. — Do nabycia w pudełkach po **60 cent.** i **2 złr.** w aptece **Lippmanna w Karlsbadzie.**

Interes
bardzo pięknie prosperujący w Krakowie, z powodu nieprzewidzianych wypadków jest każdej chwili **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość: **F. B 1902** poste restante **Kraków.** 1902 3 3

DOM HANDLOWY
BERNARDA TICHO
w Bernie, Krautmarkt, 18, w domu własnym,
przesyła za zaliczką: 1303 14 20

Sukno damskie sama wełna, we wszystkich modnych kolorach, podwójna szerokość, 10 mtr. **8 złr.**	**Zasłony jutow** tureckie wzory, kompletne, **2 złr. 30 ct.**
Pakłak (Loden) czarny najnowszy, na jesienne i zimowe okrycia, podwójna szerokość, 10 mtr. **złr. 5·50.**	**Garnitur rypsowy** z 2 nakryć na łóżka, 1 na stół, z jedwab. frendzlami. **4 złr.**
Raguza modna materya na suknie kostiumowe, wszel. gładkich kolorach, z paskami lub kratkami, 10 mtr. **9 złr.**	**Resztki holenderskich sukien na podłogę** 10—12 metrów dług., resztka **3 złr. 60 c.**
Czarne Terno saski wyrób, podw. szer., 10 mtr. **złr. 4·50.**	**Płótno domowe** 1 sztuka 30 łokci 4/4 **4 złr. 50 ct.** 1 sztuka 30 łokci 5/4 **5 złr. 50 ct.**
Terno w najlep. gatunku 60 cmtr. szerokości, 10 mtr. **złr. 2·80.**	**Weba „King“** lepsza jak płótno 1 sztuka 5/4 szerokości, 30 łokci **6 złr.**
Ryps wełniany we wszyst. kol., 60 cm. szer., 10 m. **złr. 3·80.**	**Chiffon** 1 sztuka 30 łokci Ia **5 złr. 50 cent.**, najlep. gatunek **6 złr. 50 ct.**
Kratkowane i paskowane materye na szlafroki 60 cm. sz., najnow. desenie, 10 m. **złr. 2·50.**	**Oxford** do prania, dobry gat., 1 sztuka 30 łokci **4 złr. 50 ct.**
Flanela „Waleryа“ najnowsze wzory, 60 cm. szer., 10 m. **złr. 4.**	**Canevas** 1 sztuka 30 łokci lila . . **4 złr. 80 ct.** 1 sztuka 30 łokci czerwony **5 złr. 20 ct.**
Barchent na suknie w najnowszych deseniach 10 mtr. **3 złr.**	**Canevas niciany** 1 sztuka 30 łokci lila i czerwony **złr. 6.**
Kalmuk najlepszy gatunek, 60 cmtr. szerokości, 10 metrów **złr. 2·70.**	**Derka na konia** najl. wyrób 190 cm. dł. 180 cm. sz. **złr. 1·50.**
Zimowe chustki do okrycia, czysta wełna, 9/4 długie, sztuka **2 złr.**	**Derka fijakierska** 190 cm. dług. 130 cm. szer. **złr. 2·50.**
Podwójne sukno plusz czysta wełna, 9/4 wiel., 1 sztuka **złr. 3·50.** **Dziergane nakrycie na głowę** 5/4 wielkość, 1 sztuka **80 centów.**	**Damskie koszule** z mocnego płótna, obszywane ząbkami, 6 sztuk **3 złr. 25 ct.**
Damskie kaftaniki (Jersey) z jedwab. guzikami i okładami, we wszyst. kolorach, gotowe, duże, 1 sztuka **złr. 1·50.**	**Damskie koszule** z Chifonu i płótna, z przedniemi haftami, 3 sztuki **2 złr. 50 ct.**
Koszule dla robotników z rumburgskiego Oxfordu, komplet. duże, 3 sztuki **2 złr.**	**Koszule męskie** białe lub kolorowe, 1 sztuka Ia **1 złr. 80 c.** IIa **1 złr. 20 c**
Garnitur jutowy 2 nakrycia na łóżko, 1 na stół, z frendzlami, **3 złr. 50 centów.**	**Koszula normalna** kompletna, duża, 1 sztuka **1 złr. 50 ct.** **Majtki normalne** kompletne, duże, 1 sztuka **1 złr. 50 ct.**

Skład fabryczny towarów sukiennych.

Resztki sukien berneńskich na zimowe okrycia, resztka 3·10 mtr. na kompletne ubranie męskie **5 złr.**	**Sukna na paletota zimowe** resztka 2·10 mtr. na paletot, czarne, brązowe lub granat **5 złr. 50 ct.**
Kupno okolicznościowe! Berneńskie resztki sukna 3·10 m. na komp. ubranie męskie **złr. 3·75.**	**Materye na zarzutki** najlepsze gatunki, na całą zarzutkę **7 złr.**

Próbki opłatnie i darmo. Niepodobające się przyjmuję bez żadnej trudności.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.